Nr. 90 Rok XII. Lwów piątek 22 lutego 1907. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Uprzemysłowienie kraju w Sejmie.

W krótkiej tegorocznej sesyi sejmowej—wśród debat o zmianę ustroju wyborczego, o poprawę bytu nauczycielskiego, o rozszerzenie kompetencyi krajowych władz i o inne autonomiczne postulaty, o reformę drogową i łowiecką — żadną miarą nie powinna pójść w zapomnienie sprawa pomocy finansowej kraju dla tworzenia wielkiego przemysłu.

Im bardziej rosną wydatki administracyjne, tem konieczniejszym staje się wzrost wydatków inwestycyjnych, aby w ten sposób poprawić szanse wzrostu dochodów publicznych w przyszłości.

Wydatki kraju na rozwój wielkiego przemysłu uważać należy za najracyonalnijszą inwestycyę nie tylko z punktu widzenia ekonomicznego, lecz także i autonomiczno-fiskalnego wobec dodatniego wpływu szerzenia się przemysłu na ogólny dochód z dodatków do podatków.

Tem łatwiejszą jest taka akcya inwestycyjna, że najpierw wydatki, w jej ramach idące „à fonds perdus", są bardzo nieznaczne, a główny ciężar akcyi leży w również nieznacznych rocznych dotacyach funduszu przemysłowego, który nie idzie na przepadłe, lecz przez skromne oprocentowanie nawet wzrasta, a którego wydatna funkcya umożliwiona była dotąd przez zaliczanie znaczniejszych sum na poczet przyszłych dotacyj ze strony Banku krajowego.

Mimo tych jasnych przesłanek dzieje się rzecz dziwna. W chwili, gdy wydatki administracyjne tak znacznie wzrastają wskutek podwyższenia płac nauczycielskich, zapasy funduszu przemysłowego są wyczerpane. Przy ożywieniu ruchu przemysłowego potrzeba pomocy finansowej kraju dla całego szeregu powstających i rozszerzających się przedsiębiorstw ogromnie wzrasta.

A Wydział krajowy — nie przedstawia Sejmowi wcale wniosków, zdolnych zapobiec wiszącej nad nami stagnacyi akcyi finansowej kraju dla przemysłu — w chwili, gdy dalsze rozwinięcie tej pomocy jest najpotrzebniejsze i byłoby naskuteczniejsze!

Tak groźna sytuacya spowodowała „Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego" do wdrożenia w kołach poselskich akcyi w kierunku zapewnienie w ciągu obecnej sesyi sejmowej wydatnej pomocy finansowej kraju dla przemysłu na najbliższe lata.

W petycyi Związku do Sejmu czytamy między innemi:

W ostatnich latach weszliśmy w znacznie żywsze tempo rozwoju przemysłowego. Cały szereg zakładów nowych powstał i powstaje. Cały szereg zakładów istniejących zwiększa swój warsztat pracy, modernizuje swoje urządzenia. Coraz częściej obce kapitały i obce siły fachowe, także z innych przemysłowo bardziej rozwiniętych dzielnic Polski, zgłaszają się do nas, szukając lokacyi i pracy w przemyśle galicyjskim.

Od 1 lipca 1905 do 20 grudnia 1906 liczba podań o pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego wynosiła 198 a suma pożyczek, o które proszono 6,863.600 koron! Gdyby nie pomoc z krajowego funduszu przemysłowego, cały żywszy ruch przemysłowy musiałby doznać opóźnienia, a częściowo nawet przepadłby dla nas bezpowrotnie. Krajowy kapitał prywatny nie jest jeszcze dla celów przemysłowych tak uruchomiony i wyzwolony z uprzedzeń, iżby łatwem było dla prosperującego nawet przedsiębiorstwa przemysłowego znaleźć u tego źródła środki na rozszerzenie przedsiębiorstwa. Jeszcze organizacya kredytu przemysłowego w instytucyach bankowych nie jest tak szeroka i wydoskonalona, iżby mogła odpowiedzieć potrzebom nagle i silnie wzmożonego ruchu ku tworzeniu nowych przedsiębiorstw. Stosunki poprawiają się wprawdzie w obu tych kierunkach, atoli obyć się bez pomocy krajowego funduszu przemysłowego tak prędko jeszcze ów przyrost przemysłu nie będzie mógł, jak to łatwo byłoby wykazać na długim szeregu konkretnych przykładów z ostatnich dwu lat, gdzie bądź rozszerzenie przedsiębiorstwa, bądź założenie stanowczo nie byłoby przyszło do skutku, gdyby nie pożyczka z krajowego funduszu przemysłowego. Wreszcie bardzo silnie waży na szali fakt, że Węgry bezporównanie znaczniejszemi beneficyami i ulgami wyrządzają nam znowu (szczególnie w ostatnim roku) nadzwyczaj ostrą konkurencyę w przyciąganiu nowych przedsiębiorstw przemysłowych.

W obecnej chwili niezałatwionych podań o pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego jest 64 na sumę 1,713.000 koron. Nadto w najbliższych czasach zgłosi się do funduszu przemysłowego szereg bardzo poważnych przedsiębiorstw o wydatną pomoc, której ze względu na ich doniosłość dla gospodarstwa krajowego nie powinno się im żadną miarą odmawiać. Należą tu druga wielka tkalnia mechaniczna bawełny w Żywcu, fabryka worków jutowych, dla młynarstwa, rolnictwa itp. niezbędna gwoli wyzwolenia odbiorców z wyzysku kartelu jutowego, fabryka sukna łańcuckiego Towarzystwa akcyjnego, której zmodernizowanie i rozszerzenie jest nie dającą się dłużej odwlec koniecznością, wielka łuszczarnia ryżu i t. p. — wszystko sprawy blizkie dojrzenia a wymagające niezbędnie tak wydatnej, krociowej pomocy, jak ta, którą przyznano pierwszej mechanicznej tkalni bawełny. Uwzględniając te ostatnie pozycye, dojdziemy w najbliższym czasie do cyfry 3,000.000 koron, jako sumy żądanych pożyczek. Z tej sumy co najmniej dwie trzecie t. j. około 2,000.000 koron będzie takich, iż udzielenie ich będzie kategorycznym imperatywem rozumnej polityki gospodarczej.

Czemże dysponować będzie krajowy fundusz przemysłowy na pokrycie tego zapotrzebowania w r. 1907? Marną kwotą 124.000 koron. Gdy się bowiem uwzględni, że wpływy funduszu przemysłowego w r. 1907, składające się ze 100.000 koron zwyczajnej dotacyi rocznej, 500.000 koron zaliczonych na poczet przyszłych dotacyj przez Bank krajowy i 400.000 kor. ze spłaty dawniejszych pożyczek, będą wynosiły razem okrągło 1,000.000 kor., oraz że na tem cięży z promes w obiegu już będących i z wniosków już uchwalonych okrągło 900.000 kor., to istotnie do dyspozycyi na pokrycie trzech milionowego, a względnie dwumilionowego zapotrzebowania prawie nic nie zostanie. W r. 1908 będzie miał krajowy fundusz przemysłowy do dyspozycyi około 750.000 k., w roku zaś 1909 i następnych kilku już tylko mniej więcej po 500.000 kor., która to cyfra przez zwiększenie się wpływów ze spłaty dawniejszych pożyczek nieznacznie tylko wzrastać będzie. Przyjmując zatem, że z owych 3,000.000 koron, których obecnie (i w najbliższych miesiącach) przemysł od krajowego funduszu przemysłowego się domaga, przyznanie tylko 2,000.000 kor. w r. 1907 będzie koniecznością gospodarczą, to i tak na zaspokojenie tej potrzeby musiałyby pójść wszystkie przychody krajowego funduszu przemysłowego aż po rok 1911! A gdzież będzie wówczas pokrycie na ten dalszy wzrost zapotrzebowania, który od roku 1907 do 1911 się objawi, niewątpliwie wobec wyżej scharakteryzowanego ożywienia ruchu będzie bardzo znaczny i stworzy konieczność udzielenia przemysłowi dalszych kilku milionów?

Cyfry są najwymowniejsze. Niema się co łudzić — grozi nam blizka stagnacya bezpośredniej finansowej akcyi kraju w kierunku popierania przemysłu, co chyba nie jest tą odpowiedzią, jakiej na swą uchwałę z 12 listopada 1904 o potrzebie szerszej akcyi na rzecz rozwoju wielkiego przemysłu spodziewał się sam Sejm

Z teatru.

„Staroscic ukarany", (Kajetan Węgierski), tragikomedya z czasów Stanisława Augusta, w czterech aktach, Adolfa N. Nowaczyńskiego.

(Dokończenie.)

II. Z pysznej galeryi osób, które na czwartkowych obiadach królewskich zjadały prócz potraw, także i siebie, wyostrzywszy zęby na Bielawskim — nie mógł Nowaczyński wybrać lepiej, jak bohaterem swego utworu czyniąc Kajetana Węgierskiego. Musiało go znęcić to jadowite wolterzątko, cyniczny i wyuzdany poeta, złośliwy i niemiłosierny, nie oglądający się na środki, byle dojść choćby do jednej czwartej drogi Voltairea. Buiny umysł, prześliczna figura, której wszystko będzie do twarzy,— nawet rewolucyjne okrzyki w stronę zgniłego społeczeństwa, nawet poza katońska, która u Węgierskiego ze „Starościca" wygląda jak odprasowana koronka żabotu zmięta w zbyt kordyalnym uścisku dzieweczki, podającej „Pod Blachą" fałszywego węgrzyna. Postać ta musiała Nowaczyńskiego pociągnąć całą swą figurą, całym swym żywotem, nad którym Łucyan Siemieński z żalem zapłakał.

Tak się ta postać mieni w muzeum zabytków stanisławowskich czasów jak fałszywy drogi kamień i rwie poetyckie oczy, którym wszystko jedno czy kamień fałszowany czy prawdziwy. A zresztą, by długo nie szukać powodów miłości Nowaczyńskiego ku Węgierskiemu, powiedzmy sobie — „similis simili gaudet". Rzeczy proste. Jeśli już Nowaczyński wszedł w stanisławowskie czasy, po Kozłowskim poznawszy, że się świetnie w nich żyje dzisiejszemu poecie, bo odłogiem leżą, — któż jeśli nie cyniczny, złośliwy, świetnym dowcipem błyszczący Węgierski, nadawał się do tego, by mógł mówić ze sceny sposobem Nowaczyńskiago, doskonałym językiem a jadowitym dowcipem; któż mógł lepiej wyglądać na tle malowań Byczkowskiego i mebli w stylu Chippendala w pozie Katona w pysznym fraku, ujadając na społeczeństwo, chodzące jeszcze w kontuszach, jak nie Tomasz Kajetan Węgierski; komuż mógł trafniej powierzyć Nowaczyński mandat urągania w jego imieniu „dostojnej ciżbie", jakby mu mało „ciżby", wśród której żyje i trzeba mu było jeszcze ciżby stanisławowskiej. Chyba nie — księciu biskupowi warmińskiemu...

I dlatego, gdyby się Nowaczyński w Wedekinda zabawił, a miał posturę nie chudego poety, lecz pięknego aktora, nie zdziwiłby się nikt, gdyby wyszedł na scenę i zaczął:

„...Prawdziwie nie znoszą nawet porównania liazony cielesne, tylko na rozżarzeniu umysłów fundowane z miłością, w której umysł i dusza i gust wszelki są zaangażowane...."

By do katońskiej pozy przygotować Kajetana Węgierskiego, musiał Nowaczyński przepomnieć coś niecoś ze sprawek stanisławowskiego poety, aby mu kto z widzów nie wymawiał, że dziwnie to jakoś było z tą katońską oracyą o społeczności, kiedy Węgierski przecież szambelanem został i na utrapienie głupich i nadętych został dopuszczony na pokoje królewskie. Oto Nowaczyńskiemu zajaśniał Węgierski całym blaskiem, bo go przecież nie mierzył miarą surową historyków ani prokuratorem nie zamyślał być dla tego cynicznego poety, ani go za... niewinną „Katarynejdę" odsądzać od czci i wiary. Dla Nowaczyńskiego Węgierski musiał być takim, jakim jest w „Starościcu", bo jakikolwiek by był, przecieżby go Nowaczyński ułaskawił i do godności poetycką licencyą podniósł choćby za same tylko — „Cztery Elżbietki". Punkt widzenia, kąt widzenia.

Albowiem inaczej nieco osądzono stanisławowskiego poetę, niż go z miłością namalował Nowaczyński. Nie chce surowy Siemieński w żaden sposób przyjąć za dobrą monetę katońskiego wyrazu w bałamutnych oczach Starościca. „Zawód jego od razu zwichniony"; mówi o poecie Kajetanie. „...Serce co jeszcze nic nie doświadczyło, co nie miało czasu zetrzeć się ze światem, ani się nim nasycić, ...od razu przeczy, bluźni, wyszydza lub filozofuje, lub znowu niby chcąc wszczepić swoją naukę, wpada w suchy morał, w deklamacyę i ogólniki..."

Z tą marką byłby Starościc Węgierski nie tylko że niemiły jako bohater komedyi, lecz jako komedyant, Katona udający, nie zająłby nikogo. Musiał go przeto Nowaczyński podpierać na wszelkie sposoby, aby poeta nie padł w opinii widza, i aby go osobą swoją zajął, ten nieekonomicznie szafujący talentem, omal że nie genialny Starościc.

I w istocie miłość autora „Starościca" ku Węgierskiemu udziela się w zmniejszonej krytycznej dozie widzowi, którego usposabia dobrze atmosfera przez scenę wiejąca, dobra, miła atmosfera, z której wenę do krotochwilnych anegdot czerpał książę wojewoda Panie Kochanku. Tak się dzieje, że każda z osób tragikomedyi przydana jest jakby na służbę Węgierskiemu; zdawałoby się, że ci ludzie ufraczeni, z koafiurami jak rusztowania, sami siebie oczerniają, aby tylko Węgierski przez kontrast zajaśniał i by można pudrem stanisławowskich zauszników pozacierać na twarzy Starościca prawdziwe jej rysy, kiedy Starościc gromy zechce rzucać na wszystkich, którzy byli i są i na wszystko, co było i jest. Wszystko się w tragikomedyi czyni, aby Starościc w oczach piękniał; świetne słowo Nowaczyńskiego wywabia ze skutkiem plamy z fraka Starościca, których dojrzał Siemieński czy kto inny i o których całe pisali studya.

Węgierski wygląda w tragikomedyi Nowaczyńskiego na takiego człowieka, który wszystkie promienie z otoczenia w siebie wchłonął, a potem łaskawie udaje słońce i — promieniuje, światłem z twarzy i z oczu i ze słów darząc tych, od których światło wziął. Lecz na dobro umiłowanego przez siebie poety, na udokumentowanie często lekkomyślnych jego słów, na nadanie wagi jego wystąpieniom, robionym z wolteryańską miną i z reformatorską pozą, — musiał Nowaczyński nielitościwie, zjadliwie i gwałtownie potępić otoczenie, wśród którego Węgierski ma być świecznikiem. Więc też zgromadził dokoła niego tylko zło, zło, którego negować nie można, które było, lecz nie samo jedno, bo wisiało tylko jak uschła gałąź na zdrowym pniu. W ta-

i co tem ciężej na nas spada, że wstrzymanie pomocy finansowej kraju następuje w chwili, gdy rozwój przemysłu najbardziej tej pomocy wymaga i gdy ta pomoc ze względu na ożywiony ruch przemysłowy, mogłaby być najskuteczniejszą. Czy nie należałoby oszczędzić społeczeństwu widoku słabnięcia tego ruchu, który je już pewną otuchą w przyszłość gospodarczą kraju począł przejmować — słabnięcia, spowodowanego jedynie tem, że ręka kraju, która w ostatnich latach ku przemysłowi nieco szerzej się otwarła i przyczyniła się niewątpliwie do wywołania owej żywości, nagle się zamknęła.

Wydział krajowy występuje jednak z innym projektem, niewątpliwie w tej myśli, że ma on poniekąd zastąpić to zasilenie funduszu przemysłowego, którego konieczność wyżej udowodniliśmy, a którego Wydział sam nie proponuje. Tym surogatem ma być fundusz inwestycyjny, tworzony z zysków Banku krajowego. Atoli szereg uwag w odnośnem sprawozdaniu Wydziału krajowego, dotyczących sposobu tworzenia i użycia tego funduszu inwestycyjnego, bynajmniej nie rokuje widoków, aby mógł on zastąpić podwyższenie zapasów i dotacyi krajowego funduszu przemysłowego.

Przedewszystkiem rozwój przemysłowy wymaga właśnie w obecnej chwili, jak to wyżej cyfrowo wykazaliśmy, silnej forsy pieniężnej. Tymczasem fundusz inwestycyjny ma być tworzony stopniowo z każdorocznych czystych zysków Banku mniej pokaźnemi kwotami, a wcale nie jest przewidziana możność zaliczenia temu funduszowi znaczniejszych sum przez Bank krajowy na rachunek przyszłych zysków, t. j. na rachunek przyszłych dotacyj tego funduszu inwestycyjnego.

Zresztą tylko 40 prc. czystego zysku ma iść na tworzenie funduszu inwestycyjnego, podczas gdy 60 prc. ma pozostawać nadal, jak dotąd, dla rezerw bankowych. Te ostatnie jednak są już bardzo znaczne i wystarczyłoby zupełnie, gdyby dla dalszego ich zasilania wyznaczyło się 30 prc. czystego zysku; wówczas 70 prc. szłoby na fundusz inwestycyjny.

Następnie istnieje zamiar ukrócenia tego funduszu, przez podniesienie w swoim czasie na jego rachunek tych udziałów i akcyj przedsiębiorstw przemysłowych, które znajdują się w portfelu Banku krajowego, a których suma wynosi kwotę 750.000 kor. Wprawdzie nie jesteśmy za tem, aby ta suma obecnie wzrastała; znajdujemy jednak, że nie ma konieczności ukrócania o nią funduszu inwestycyjnego, gdyż nawet w razie straty całego tego kapitału istniejące już rezerwy Banku krajowego, które ciągle przecież będą wzrastały, przy znacznem bezpieczeństwie innych działów bankowych, taki uszczerbek z łatwością zniosą. Byłaby to strata zaledwie o 150.000 kor. wyższa od czystego zysku, osiągniętego przez Bank w r. 1905!

Ale co najważniejsza, w myśl kilku uwag, zawartych w sprawozdaniu Wydziału krajowego, funduszu inwestycyjnego celem nie ma być wcale uzupełnianie krajowego funduszu przemysłowego! Wydział krajowy wprawdzie nie objawił dotąd Wysokiemu Sejmowi swych szczegółowych zamiarów, co do użycia tego funduszu, a wszystko, co o tem mówi, obraca się w elastycznych ramach zasad najogólniejszych. To jedno wszakże wyczytać można, że przedsiębiorstwa, które już mają pożyczkę w krajowym funduszu przemysłowym, w razie rozszerzenia się nie będą mogły uzyskać pożyczki w funduszu inwestycyjnym, a gdy, jak wyżej wykazaliśmy, fundusz przemysłowy na szereg lat będzie skazany na względną bezczynność, łatwo mogą być wogóle pozbawione pomocy finansowej kraju. Drugie także z uwag Wydziału krajowego wynika dość jasno: mianowicie fundusz inwestycyjny ma udzielać pożyczek tylko tym przedsiębiorstwom, które ze względu na pewne swe znamiona nie mogą kompetować o pożyczki z funduszu przemysłowego i przemysłowo-rolniczego. Wprawdzie — czytamy wyżej — fundusz inwestycyjny miałby „dostarczać zakładowego kredytu i kapitału dla przedsiębiorstw krajowych; wszelako nie jest jasne, w jakim stosunku to określenie ogólne stoi do wyżej podanych ograniczeń, a w żadnym razie nie jest ono identyczne z pomocą pożyczkową, udzielaną przez krajowy fundusz przemysłowy przedsiębiorstwom przemysłowym, którym ta forma pomocy z reguły najlepiej odpowiada i jest najpotrzebniejsza.

Zresztą nawet gdyby te ostatnie wątpliwości okazały się tylko, jako mylna interpretacya ogólnikowych wywodów Wydziału krajowego, t. j. gdyby nawet fundusz inwestycyjny mógł i miał przychodzić przedsiębiorstwom przemysłowym z taką pomocą pożyczkową, z jaką im przychodzi krajowy fundusz przemysłowy, to najważniejszym szkopułem, uniemożliwiającym uważanie funduszu inwestycyjnego za to uzupełnienie krajowego funduszu przemysłowego, które jest w obecnej chwili niezbędne, pozostaje fakt, że fundusz ten inwestycyjny ma służyć na popiercnie nie tylko przemysłu, lecz także rolnictwa, górnictwa i handlu i w ogóle na popieranie rozwoju ogólnej wytwórczości gospodarczej kraju!

(D. n.)

Niemcy i Czesi
w obozie socyalistycznym.

Wiedeń, 21 lutego.

(A) W Wiedniu obradował Związek zawodowy socyalistyczny (Gewerkschaft) murarzy.

Na tym zjeździe wystąpiła na jaw ponownie w całej sile dążność socyalistów czeskich do stworzenia organizacyi narodowej, do złamania organizacyi centralistycznej, a więc z konieczności w Austryi germanizacyjnej, którą stworzyli socyaliści niemieccy w Wiedniu.

W mowach socyalistów czeskich przebijała się ta sama skarga, którą obóz socyalistyczny czeski już od pewnego czasu wygłasza coraz potężniej i coraz skuteczniej.

— Jesteśmy dobrymi socyalistami — mówią — wcale nie gorszymi od socyalistów niemieckich. Ale właśnie dlatego, że jesteśmy tak dobrymi, jak i oni, socyalistami, chcemy równych praw, zupełnie równych. Nasza rola w stronnictwie socyalistycznem, rola Czechów nie może się ograniczać jedynie do płacenia składek partyjnych i pokornego wykonywania rozkazów, dawanych nam przez zarząd główny w Wiedniu, przez zarząd niemal wyłącznie niemiecki. Ten zarząd chce wszystkie sprawy ważne scentralizować w swych rękach, chce o wszystkiem rozstrzygać według wygodnego dla siebie szablonu i — sam niemiecki nie umie, czy nie chce uszanować praw innych narodów. Aby zaś owo nieposzanowanie usprawiedliwić, oświadcza, że czyni to w imię internacyonalizmu. Rzecz dziwna przecież, iż internacyonalizm szanuje prawa niemczyzny i nie dba tylko o prawa innych narodów.

W ten mniej więcej sposób brzmią mowy przedstawicieli socyalistów czeskich. Rzecz jasna, że przywódcy socyalistyczni wiedeńscy poruszają — jak to się mówi — niebo i ziemię, aby zapobiedz odrębnej organizacyi związków zawodowych socyalistycznych czeskich z siedzibą w Pradze. Proszą, żalą się na intrygi prasy burżuazyjnej, zaklinają w imię wspólnych interesów proletaryatu. Są też gotowi poczynić i robią ustępstwa drugorzędne, byle tylko ocalić rzecz główną: organizacyę centralistyczną. Boć ta organizacya centralistyczna daje możność rozporządzania większymi funduszami i — co ważniejsza — daje powagę wielką na zewnątrz, a więc wpływ ogromny na sprawy państwowe.

Zupełnie inaczej zapatrywać się będzie minister albo parlament na wystąpienie człowieka, który jest przywódcą obozu socyalistycznego w całem państwie, zupełnie inaczej natomiast i rząd i stronnictwa będą traktowały przywódcę wyłącznie socyalistów niemieckich. Gdy się dowodzi wielką masą wszystkich socyalistów w całej Austryi, można zdobyć dla ukochanej przez siebie idei o wiele więcej i prędzej, niż gdy się jest komendantem poszczególnego hufca.

Zresztą każdy człowiek, który się wydostał przed front i jest dowódcą czy to „burżujów", czy „towarzyszów", posiada choćby odrobinę próżności, boć wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy posiadamy przeciętnie te same wady, mniej albo więcej rozwinięte. Gra więc w owych zabiegach przywódców wiedeńskich o utrzymanie solidarnej organizacyi centralistycznej związków zawodowych socyalistycznych rolę niemałą także ambicya osobista, obawa, że się ich wpływ polityczny zmniejszy, że będą niejako zdetronizowani z obecnej wysokości panów całą gębą tylko na półpanków, że z wielkorządców, których wpływ sięga na całe państwo, spadną na poziom wielkości lokalnych. W każdym razie, owa walka socyalistów czeskich o własną organizacyę narodową i o wyzwolenie się z pod wpływów wiedeńskich dowodzi zdrowego instynktu narodowego. Socyalista czeski nie przestaje być patryotą czeskim, współżyje i współczuje z narodem własnym, boli go, gdy ten naród musi choćby w kwestyach etykiety narodowej ustępować na drugi plan wobec Niemców. Rozumie też dobrze pojęcie internacyonalizmu i nie utożsamia go z kosmopolityzmem, nie pluje w imię międzynarodówki na własną ojczyznę, na jej dzieje, na jej przeszłość. Jest nasamprzód Czechem, a potem socyalistą, chce widzieć ojczyznę, korzystyiącą z pełni praw polityczno-narodowych i umie walczyć o te prawa.

Bez komentarzy!

---

kiem otoczeniu zakutych szlacheckich łbów, królików, metres królewskich i niekrólewskich, głupców sfrancuziałych, szambelanów przez żony, w atmosferze ohydy i błota, duszącej zdrowe płuca, musi poeta Węgierski robić wrażenie jakby naprawdę oddechać nie mógł i za gardło się chwytał i za piersi. Na widok jego otoczenia, które spłynęło z królewskiego zamku jak brud, wykrzykniki Węgierskiego zdają się mieć siłę i szczerość w sobie, nawet wtedy, kiedy mu, upozowanemu wspaniale, z poza ramienia wygląda chytrze i złośliwie uśmiechnięta twarz bajecznego suflera, Nowaczyńskiego, który się raduje w zbożnej duszy, że mógł nawymyślać „ciżbie dostojnej", mniejsza o to, czy chodzi w perukach białych, czy ma we włosach pierze.

Takim sposobem staje się Kajetan Węgierski z pożyczonym od Nowaczyńskiego poglądem na sprawy tego świata, osią tragikomedyi i osobą jedyną, wobec której giną po kątach nawet tak korpulentne figury, jak książę Radziwiłł, zawezwany przez Nowaczyńskiego na salony, w których Węgierski króluje, aby atmosferę — miłą czynił. Tak zaś, bardzo Nowaczyński uwagę zwraca wciąż na umiłowanego swego Starościca, pozując go i strojąc, ucząc go przepysznych komplimentów, albo słów zjadliwych, że od czasu do czasu przestaje się w zupełności troszczyć o resztę swego dzieła, tak, że całe prześliczne grono, z Radziwiłłem na czele, samopas chodzi i leni się, nic nie czyniąc na dobro komedyi, której bieg przystaje na chwilę, aż Starościc świetną tyradę wypowiedziawszy do kogoś, kogo nie widzi i przeciw komuś, kogo niema, wraca do roli bohatera utworu i czemprędzej, gorączkowo akcyę naprzód posuwa, aby mógł być ukarany. Chodzą obaj, on i Nowaczyński pod rękę po scenie, nie czyniąc sobie wiele nietylko ze wszystkich, ale i ze siebie. Bawią się świetnym stylem, pysznym językiem, mieszaniem żywych, tęczowych barw na teatralnej palecie, i kąpią się w marzeniach, aż im przypomni rzeczywistość sapiący z nadmiaru tłustości Książę Wojewoda.

W otoczeniu swojem jest przeto zajmujący rozpustny poeta, na tle tego niezmiernie barwnego roja motyli stanisławowskich; w dyskursie z Radziwiłłem, o którego korpulentną figurę oparł się chudy Starościc, w towarzystwie tych figur, które po scenie chodzą, świetnie przez Nowaczyńskiego malowane, na tle jednej strony epoki, doskonałemi nakreślonej barwami, wśród kilku chwil gorączkowych czasów, oddanych doskonale.

Razem wziąwszy, chwali się bardzo Nowaczyńskiemu, odbycie wędrówki wśród ludzi stanisławowskiej epoki, choć „Starościc ukarany" jest tylko zbiorem świetnych szkiców z tej wędrówki; łatwiej bowiem jest Nowaczyńskiemu opisywać ludzi i wypadki i poruszać niemi wedle fantazyi bujnej i barwnej, niż kazać im żyć, tą wszystką pełnią życia, którą żyli. Na spełnienie takiego żmudnego zadania, na wymierzanie całości, na budowanie kształtów osób, na wznoszenie rusztowania pod sceniczną budowę — jest autor „Małpiego zwierciadła" zbyt... nerwowym essaistą, fejletonistą zbyt barwnym, indywidualnością tego rodzaju, która ręczyć za siebie nie może, że w ciągu roboty, tej „solidnej", po dziesięćkroć razy nie odbiegnie od tematu dla wtrącenia uwagi, dla złośliwego „głosu na stronie", dla wykpienia swoich własnych bohaterów. Mistrzowskiem będzie migawkowe zdjęcie przez niego robione, lecz jego dramat czy tragikomedya będzie złożeniem całego szeregu takich zdjęć, niezmiernie barwnem, lecz mozajkowem; w przeciwieństwie do solidnej budowy gmachu praca Nowaczyńskiego odbywa się z nerwowym niepokojem wielkiego talentu, patrzącego cyzelatury złotych drobnostek, nie patrzącego dróg ni końca. A następnie ten poetycki, nieekonomiczny, niesprawiedliwy przez kaprys rozdział uczucia twórcy do swego tworu, obdarzanie miłością jednych na szkodę drugich, niemożność spokojnego i bezstronnego patrzenia z boku na swych bohaterów. Nie! Nowaczyński będzie chodził jak Pallas za swoim Achillesem, musi się wmieszać w tłum na scenie i z nim żyć. Ciekawy rozdział psychologii twórczej, w niezgodzie będący z formułami pisarskiego kodeksu, objaw dla widza, który tego dostrzeże, ogromnie sympatyczny.

W całej pełni wyszło to na jaw w „Starościcu ukaranym", a błąd pisarski może uczynić wiele dobrego bohaterowi tragikomedyi przez rzucanie na niego tylko świateł barwnych reflektorów; może stawanie autora przy boku Węgierskiego pomoże tym, którzy chcą sprostować nieco sądy zbyt surowe o Zoilu warszawskim i oczyścić go ile można z kalumnii, które na jego rachunek zapisano, a które może nie wszystkie jemu przynależą. Ulżył obciążonej pamięci Węgierskiego Estreicher, może mu ulży więcej jeszcze błyskotliwa, barwna tragikomedya Nowaczyńskiego, który za duszę pokrewną wojnę wiedzie.

Nowaczyński jest pierwszym, ktory warszawskiego Zoila, a swego protoplastę wywiódł na deski sceniczne, a za nim jak świetny ogon komety, cały tłum barwny, strojny i mówiący pięknie, na naszej scenie dotąd nie widziany, więc przyjmowany z ciekawością. A gdyby nie zatracono na scenie jego świetności i blasku, byłby wzbudził żywe zajęcie, jakie musi budzić na scenie warszawskiej, skąd się wywodzi. Nowaczyńskiego świetne słowo i świetny obraz na scenie blaknie, lecz musi zblaknąć, jeśli sceny zbiorowe grane są tak nędznie, jak je grano na premierze „Starościca". Nikt nie wiedział, co z sobą uczynić; był kłopot i z francuszczyzną i z ukłonem, i z... wersalską gracyą. Z tą ostatnią najgorzej, bo ją było dość trudno odróżnić od żmudzińskich manier kawalera Mikucia, który doskonale przez p. Szoberta zagrany był po Radziwille najsympatyczniejszą na scenie figurą. Obsadę damskich ról trzebaby przypisać albo złemu gustowi Węgierskiego, (który jednak był koneser), albo wpływowi codziennej literatury na bieg teatralnych zdarzeń.

Złe zagranie scen zbiorowych, które mogą być prześlicznymi epizodami, z taką są zestawiane starannością u poety,—urządzenie hali aukcyjnej w „salonie wersalskim" Teppera, gdzie można było oglądać nawet meble... empire, co wyglądało jak tabakierka Radziwiłła w grobie Voltaire'a, mimo doskonałego scenaryusza poety, zepsuło wiele z wrażenia, które „Starościc" zostawić musi.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

Klara Werk, Lwów, Karola Ludwika 29

Okazyjna sprzedaż wiosenna!

50 prc. taniej niż wszędzie! 50 prc. taniej niż wszędzie!

Wróciłam z podróży i zakupiłam po najtańszych cenach w największych fabrykach w Paryżu i Wiedniu najnowsze modele w szlafrokach, bluzkach jedwabnych, kostyumach angielskich, halkach. — Spodnice do bluzek, Matinki oraz kompletną konfekcyę dziecinną dla panienek i chłopczyków. — Do wypraw ślubnych wykwintna bielizna damska i pościel bogato haftowana z prawdziwej weby irlandzkiej w kolosalnym wyborze. 50 prc. taniej niż wszędzie!

22 1

Występ polityczny mieszczan.

Nowy Sącz, w lutym.

Na okręg miejski Nowy Sącz - Stary Sącz - Nowy Targ zamianowała Rada Narodowa mężami zaufania pp. dra Barbackiego, dra Dawida, dra Flisa, ks. dra Góralika, Grossbarda, Kampfa, Kryczyńskiego, dra Korbla, Kostkę, Pisza, dra Peca, Rzepińskiego, dra Zielińskiego, wreszcie pp. Aleksandra Konrada, Kmietowicza Stanisława i Kumora Józefa.

Trzej na końcu wymienieni pp., a także dr. Dawid reprezentowali tutejsze lokalne, mieszczańskie „polskie" stronnictwo demokratyczne, które ogłosiło urbi et orbi pod słowem honoru dawanem wielokrotnie przez swych menerów pp. Stanisława Kmietowicza, prezesa Czytelni mieszczańskiej i Konrada Aleksandra, wiceburmistrza, że są stronnictwem narodowem, polskiem, że solidarność Koła polskiego uznają i że ewentualny ich, mieszczański poseł deklaracyę żądaną przez Radę Narodową bezwarunkowo podpisze. Z racyi tej otrzymali mandaty mężów zaufania, mandaty te przyjęli i we wszystkich obradach poufnych aż do południa dnia 17 lutego udział brali, tak, że uchwały taktyczne zapadały jednomyślnie.

Owa jednomyślność mężów zaufania, co prawda, wystawiana na wielkie próby ze strony p. Stanisława Kmietowicza, który ciągle nowe stawiał wymagania co do ilości i składu wybrać się mającego komitetu, co do jawności czy poufności zgromadzenia wyborców i t. d. była niestety kamieniem obrazy dla pewnego indywidyum, które stało po za plecami menerów owego mieszczańskiego stronnictwa demokratycznego i z tego bezpiecznego schroniska akcyą owych panów swawolnie kierowało. Szkodnik ten, nazwijmy go po imieniu i nazwisku — p. Józef Micewski, pensyonowany adjunkt tutejszego magistratu, pałając osobistą nienawiścią do obecnego prezydyum miasta i chcąc w zamęcie wypłynąć na wierzch, namówił Bogu ducha winnego p. Konrada Aleksandra do postawienia, na razie poufnego swej kandydatury i przekonał niektórych mieszczan, a w szczególności nie obeznanego z polityką narodową p. Kmietowicza, że najwłaściwszą ku wymierzonej mecie drogą będzie „wykiwanie" Rady Narodowej i ogromnej większości jej mężów zaufania.

Sprowadził sobie po cichu p. Micewki do banku mieszczańskiego i czytelni mieszczańskiej pomoc umysłową w osobie p. Kaczanowskiego, redaktora „Naprzodu" i pod jego egidą ułożono blok mieszczańsko-socyalistyczno - syonistyczny, postanawiając w ostatniej chwili, t. j. na wyznaczonem na dzień 17 lutego publicznem jawnem zgromadzeniu wyborców zająć salę Rady miejskiej przez partyę socyalistyczną, sforsować wybór prezydyum i komitetu oraz rezolucye... oczywiście czysto socyalistyczne. Bo pp. „Kmietowiczowcy" działali w swej prostocie ducha tylko pour le roi de Prusse t. j. na korzyść p. Kaczanowskiego, który na Nowy Sącz postawił swoją kandydaturę.

Większość (12) mężów zaufania domyślała się owych machinacyj, a nawet o niektórych krokach „chytrych" polityków w stylu p. Kmietowicza miała wiadomość; jednakże polegając na słowie honoru p. Kmietowicza, wyczerpała do dna cały zasób cierpliwości, przyjmując wszelakie postulaty pp. Kmietowicza, Kumora, Dawida i Aleksandra, aby nie na nią spadł zarzut odtrącenia i majoryzowania mieszczan i zarzucanych partyom skonsolidowanym pod sztandarem Rady Narodowej „machinacyj" wyborczych. Pp. Kmietowicz i tow. do ostatniej chwili mandaty mężów zaufania Rady Narodowej zatrzymali, we wszystkich obradach owych mężów udział brali, a p. Kmietowicz ręczył słowem honoru całemu światu, iż jest szczerym Polakiem i uchwalał wszystko razem z resztą, do jego obozu nie należącą.

W niedzielę o 3·45 minut popołudniu, zebrali się mężowie zaufania po raz ostatni na obradę i tam przyjęto dodatkowy wniosek Kmietowicza, aby miejski komitet wyborczy składał się z 75 członków i zgodzono się na ludzi przez niego zaproponowanych. Ponieważ jednak doszło do wiadomości większości, że p. Kmietowicz w sobotę w Czytelni mieszczańskiej, a potem na bankiecie w piwiarni Englendera na Przetakówce — gdzie płowy nektar lał się strugami — oddał siebie i jeszcze kilku najbliższych socyalistom, przeto zażądano uchwały tej treści, iż mężowie zaufania w razie nie dojścia do skutku wszystkich punktów programu, jednomyślnie uchwalonego, wszelkie dalsze obrady, rezolucye itp. uznaja za nieważne i w dalszych obradach zgromadzenia udziału nie wezmą. Głosował za tem także p. Kmietowicz i Kumor we własnej osobie, a p. Kmietowicz poręczał honorem, że mieszczanie przyjdą jak mur i że wszelkie obawy podstępnego działania są wykluczone.

Tymczasem salę ratuszową zapełnili już o godzinie 3 szczelnie socyaliści, tak wyborcy, jak niewyborcy (widzieliśmy niedorostków kilkunastoletnich), oblegli murem estradę prezydyalną i patrzali karnie w stronę p. Kaczanowskiego, który postanowił odegrać pierwsze skrzypce.

Zaraz też wyszło na jaw dwulicowe postępowanie p. Kmietowicza, który poręczał honorem, że socyaliści sali naprzód zajmować nie będą i że mieszczanie przyjdą jak mur. Tymczasem mieszczan tych niemal widać nie było; inteligencya i inne sfery, przychodząc punktualnie o 4, z trudnością i tylko w niewielkiej liczbie miejsce znaleźć mogła.

Zgromadzenie zagaił burmistrz miasta p. dr. Barbacki. Drugim punktem programu był wybór prezydyum, do którego w myśl jednomyślnej uchwały mężów zaufania wejść mieli p. dr. Barbacki jako prezes, pp. dr. Zieliński i Pisz jako zastępcy. Tymczasem zaraz po odezwaniu się p. Barbackiego, iż do tego punktu się przystępuje, zabrał głos jeden z „towarzyszy" i postawił rzekomo w imieniu mieszczan i robotników wniosek, aby do prezydyum wybrano: p. Stan. Kmietowicza (prezes), pp. Mędlarskiego (przewódca tutejszej partyi socyalistycznej) i Żabżę jako wiceprezesów. Natychmiast podnieśli zgromadzeni socyaliści ręce w górę (przeważnie wznosili obie ręce naraz) i okrzyknęli, że mają większość. P. dr. Barbacki bez urządzenia kontrpróby ustąpił — na fotel prezydyalny wkroczył p. Kmietowicz, powołując na sekretarzy pp. Jankiewicza i dr. Neubergera. Natychmiast zapisali się do głosu pp. Dawid, Flis i Obrzud.

Nowy „prezes", p. St. Kmietowicz „zajawił", że jest Polakiem i patryotą, bo wierzy w Pana Boga, że jest „cesarskim", bo służył jako kapral czy sierżant przy wojsku i że „nikogo się nie boi" i dlatego wybór przyjmuje i obrady otwiera. Zauważam tu, że p. Konrada Aleksandra na tej fecie nie było, podobno był chory, a może nie chce zrywać mostów za sobą, pomny, iż „dubius belli eventus". „Towarzysze" ogromnie się cieszyli, iż pierwszy raz — jak Sącz Sączem — znajdują się na tak ładnej sali i że ich wyobraziciele siedzą na takich eleganckich „stolcach". To też w p. Kmietowicza, który ich tam, dzięki swej „honorowości", jak Mojżesz żydów do ziemi obiecanej, wprowadził, patrzali jak w obraz. Niestety, okazało się, że ani p. Kmietowiczowi, ani jego pp. kolegom w prezydyum nie było „gemüttlich" w tej arcyzawiłej i nowej dla nich „obywatelskiej" funkcyi. P. Kmietowicz chrząkał, patrzał skupionem okiem w afisz, gdzie „stało" co ma być dalej, zerkał milosiernie o pomoc to w stronę p. Kaczanowskiego, to gdzieś za niewidzialnem jakoś „natchnieniem" w postaci Nad-Bismarka sądeckiego, p. Micewskiego i... nic!

Przy całem oburzeniu na wręcz nie mające nazwy postępowanie szanownego p. Kmietowicza, trudno się było wstrzymać od śmiechu na widok bezradności nowo kreowanego prezydyum.

Ostatecznie zabrał głos p. dr. Karol Dawid, oświadczając, że wobec złamania solidarności przez p. Kmietowicza, on jako Polak, posłuszny Radzie narodowej, z demokracyi mieszczańskiej, która tak nielojalnie swój niemowlęcy krok polityczny postawiła, występuje i w obradach pod egidą p. Kmietowicza prowadzonych udziału nie weźmie. Szczere to i obywatelskie wystąpienie p. Dawida, dotąd członka organizacyi Aleksandrowsko-Kmietowiczowej przyjęła faktyczna większość zgromadzenia hucznymi oklaskami — „partya" wynurzyła oczywiście gromkie hańbowanie. Następnie zabrał głos p. dr. Flis imieniem całego składu mężów zaufania, gdzie akcyę p. Kmietowicza napiętnował jako nielojalną i podstępną, wykazując niezrozumiałą wręcz, świadomą, czy może tylko odruchową perfidyę p. Kmietowicza. Zakończył, że mężowie zaufania uważają zebranie za niebyłe, gdyż sztucznej i przypadkowej majoryzacyi socyalistów za wyraz woli wyborców uważać nie mogą. Jeszcze więcej gromkie „hańba" było sukcesem p. Flisa ze strony pp. socyalistów.

Nareszcie zabrał głos p. Obrzud, i wśród wielkiej wrzawy, znanej każdemu, kto chociaż raz w życiu „miał szczęście" przemawiać ze stanowiska pp. socyalistom nieprzyjemnego, wykazał objektywnie, niezrozumiałe logicznie postępowanie p. Kmietowicza, który przecież mógł — jako mąż dawną cieszący się pełnoletnością (liczy 52 lat życia) — nie przyjąć mandatu do Rady narodowej, lub mandat ten w międzyczasie złożyć, a skoro mandat przyjął i blizko przez 2 tygodnie aż do skutku go piastował, oraz słowem „honoru" hojnie szafowanem poręczał swoją karność. polskość i solidarność, więc powinien był złożyć zajawienie analogiczne do zajawienia p. dr. Dawida. Ponieważ zaś nie tylko tego nie zrobił, lecz podstępnie i świadomie, czy nieświadomie mandatu Rady narodowej na rzecz pokątnego intrygowania przeciw niej nadużył i związał się z partyą, nie uznającą Rady, ani solidarności narodowej — przeto mowca wykazał mu do ócz, że taki postępek nie ma nazwy w słowniku uczciwych ludzi i nadaje się do publicznego potępienia. Piekielny hałas, wołanie „hańba", „urznąć mu jęzor", „nie dać mu mówić" było odpowiedzią ze strony szermierzy „wolności myśli, słowa i wyborów". Zaznaczeniem, iż stronnictwo demokratyczno-narodowe z p. Kmietowiczem i jego „polską" mieszczańską demokracyą nie miało i nie ma nic wspólnego, zakończyło się owo przemówienie.

Potem nie mógł p. Kmietowicz dać sobie rady z „prezydowaniem", zwrócił się do p. Kaczanowskiego i obecnych na sali, a nie będących w Nowym Sączu wyborcami z prośbą, aby salę opuścili, gdyż tu jest zgromadzenie wyborców; p. Kaczanowski zażądał głosu, a gdy mu p. Kmietowicz, jako nieuprawnionemu do wyboru w mieście odmówił, odwołał się p. Kaczanowski do „szanownego" zgromadzenia, które oczywiście głosu mu udzieliło. Przy tem panowała afrykańska wrzawa, tak luba uszom owego zgromadzenia i byłaby zabawa może się dalej wiodła, gdyby nie bezlitośne fatum w osobie p. komisarza rządowego dr. Schwarza, który widząc nielegalność postępowania i nieudolność p. Kmietowicza do zapanowania nad tłumem, zgromadzenie rozwiązał.

Teraz powydobywali pp. socyaliści fujarki, gwizdawki i inne ad hoc poprzynoszone instrumenty muzyczne, zagrali sobie kakofonicznego marsza i odeszli, odśpiewawszy zwrotkę Czerwonego sztandaru.

Tak tedy skończyło się panowanie p. Kmietowicza-Kaczanowskiego, tak tedy może sobie powiedzieć p. Konrad Aleksander, niedoszły bezpowrotnie kandydat na posła do Rady państwa... „i ja byłem Faryseu" dzięki... protekcyi p. Micewskiego, czterech beczek piwa i arcyzawiłej „chytrości" p. Kmietowicza.

Trzeba bowiem wiedzieć, że w Sączu socyaliści nie mają żadnych szans i liczą tylko na rozstrzelenie głosów w razie postawienia przez „burżuazyę" kilku, lub więcej zwalczających się wzajemnie kondydatów. Wszystkich bowiem „towarzyszy" nawet największy ich zwolennik i przyjaciel nie naliczy w naszem mieście nad cyfrę 300 (i ta grubo przesadzona).

A, że „niema nic złego, coby na dobre nie wyszło", więc pokłosie owego „zgromadzenia" tylko dodatnie rokuje wyniki.

Sfery zgrupowane koło Rady narodowej wyczerpały swą lojalność i gotowość do ustępstw do ostatecznych granic, wyjmując żądło agitatorom, iż „klika rządząca" — „zdrada narodowa" (jak popularnie zowią ja pp. z pod czerwonego znaku) działa podstępnie, despotycznie i obłudnie. Było bowiem zgromadzenie jawne, publiczne i w niedzielę; no a już nie jest winą naszą, iż pp. Kmietowiczowcy i socyaliści wykazali zupełną nieudolność i niedojrzałość polityczną i sami sobie winę przypiszą, iż teraz będzie się działać dla wszystkich, a więc i dla nich — ale obok nich, lub bez nich.

Żywioły zaś z inteligencyi i sfer mieszczańskich— widząc nielojalną i zaślepioną w partyjności akcyę owego „zgromadzenia", skonsolidują się i pójdą zwartym murem pod sztandarem Rady narodowej, bo ona jedynie salwuje zagrożony przez żywioły obce i własne, warcholskie, prawdziwy interes narodowy.

Pan Aleksander zaś wykazał jak na dłoni, iż nie jest mężem stanu (co zresztą każdemu tu wiadomo) i podał w poważną wątpliwość, czy istotnie jest Polakiem, za jakiego się podawał i za jakiego uchodzić — przynajmniej tu na gruncie lokalnym — pragnął.

Z kandydaturą p. Aleksandra upadną też kandydatury innych panów, którzy niedwuznacznie z ową partyą kmietowiczowsko-socyalistyczną kokietowali, a których nie chcę na szpaltach szan. pisma uwiecznić, bo nie spodziewam się za to zaskarbić sobie ich wdzięczności.

W myśl zaś słów poety: ... „O — rękę karaj — nie ślepy miecz" należałoby się zastanowić, jak ma się nasze polskie społeczeństwo zachować wobec p. Micewskiego, faktycznego sprawcy opisanych machinacyj i zakończającej je borby.

Zdrojowiska nasze.

Po Sejmie ubiegłego roku i na jego polecenie Wydział krajowy zwołał ankietę, złożoną z ludzi fachowych w celu obmyślenia, jak należałoby podnieść i poprawić zdrojowiska i uzdrowiska nasze, posiadające tyle cudownych własności, a tak mało i niechętnie uczęszczane z powodów różnorodnych, znanych wszystkim, a zatem niepotrzebujących wyliczania.

Była to ankieta nie lada; — przyjęły w niej bowiem udział osoby, bardzo dokładnie obznajomione z naszemi zdrojowiskami, z ich własnościami leczniczemi, z wadami urządzeń administracyjnych i gospodarczych i z wadami kierownictwa. Wiedząc zawczasu o celu zebrania, przybyli przygotowali się do przedstawienia, co w zdrojowiskach zrobić należy, aby postawić je na takiej stopie, na jakiej stoją zdrojowiska w zachodniej Europie.

Obrady ankiety objęły kwestyę zdrojowisk krajowych ze wszystkich stron. Wytknięto, co każdemu z nich brakuje, co i jak należy zrobić, aby stanęły na tym poziomie, na jakim stoją podobne zakłady w krajach z wysoką kulturą; członkowie jej postawili mnóstwo wniosków, z których najgłówniejszymi były:

1. Objęcie zdrojowisk i uzdrowisk w zarząd autonomiczny, jako przedmiot kultury krajowej i

2. Ustanowienie przy Wydziale krajowym posady referenta spraw zdrojowych.

Odczytując jednak podane przez dzienniki wyliczenia sprawozdań, z któremi Wydział krajowy przychodzi do Sejmu w tym roku, nie znaleźliśmy sprawozdania dotyczącego pracy ankiety zdrojowej i wniosków, które na podstawie opinii rzeczoznawców należało z nich wyciągnąć. Co więcej, słyszeliśmy, że Wydział krajowy nie jest przychylnym do popierania wniosków ankiety.

Niepojętnem nam się zdaje niechętne stanowisko Wydziału krajowego względem tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego. Wtedy, gdy same tylko źródła karlsbadzkie przynoszą 68 milionow rocznego dochodu, — Galicya, posiadająca wszelkiego rodzaju najprzedniejsze źródła, ma zaledwie 16 milionów koron dochodu. Dziwnem nam się zdaje takie lekceważenie darów przyrody, które przy nieco lepszem urządzeniu, troskliwszej opiece i kontroli energicznej i czynnej mogłyby przynieść podwójny i potrójny dochód, a zarazem

Zmiana lokalu! 2266 Bazar Krakowski R. Blumenkranza w Przemyślu
znajduje się obecnie przy ul. Franciszkańskiej l. 7, obok apteki W. P. Schwarza.

podnieść dobrobyt całych okolic, otaczających te zdrojowiska.

Dziś, gdy większa część działów gospodarstwa krajowego, a przedewszystkiem gospodarstwo rolne znalazło tak gorące poparcie Wydziału krajowego, gdy nawet takie gałęzie jego, których należy spodziewać się tylko w dalekiej przyszłości, otrzymały stałą i nie skąpą pomoc, jedne zdrojowiska nasze, te bogactwa, któremi obdarzyła ziemię naszą przyroda, nie mogą doczekać się innego poparcia, innej opieki nad biurokratyczne zarządzenia władz rządowych, które okazały się zupełnie niedostatecznemi, a nawet szkodliwemi.

Dziś, po wysłuchaniu opinii rzeczoznawców, już niema żadnej wątpliwości, że przemysł ten można podnieść bardzo wysoko i tanim kosztem. Dlatego też głos ludzi, kochających kraj i pragnących rozwoju jego bogactwa, woła do Sejmu: nie zapominajcie wybrańcy narodu o wielkiem źródle bogactwa krajowego, — nie zapominajcie o zdrojowiskach naszych.

Ruch przedwyborczy.

Z Czerniowiec piszą nam:

Ze strony Polaków bukowińskich będzie kandydował do parlamentu w zachodnim okręgu Czerniowiec prof. dr. Halban Alfred, dotychczasowy poseł na sejm bukowiński. Prof. Halban z powodu swej umiarkowanej polityki posiada sympatye innych stronnictw politycznych i ma szanse przejścia. Broniąc dzielnie interesów własnej narodowości, umiał w trudnych warunkach polityki na Bukowinie nie zrażać innych narodowości i zażegnywał nieraz burze w Sejmie. Spodziewać się należy, że żydzi, a nawet Niemcy w Czerniowcach zgodzą się na kandydaturę prof. Halbana, a to tembardziej, że o jeden mandat żydowski ubiega się dr. Schedl, Niemiec, w charakterze kandydata kompromisowego „sprzyjającego“ żydom. Kandydatura polska byłaby poniekąd rozwiązaniem sytuacyi wyborczej, obecnie bardzo skomplikowanej.

Z Brodów donoszą:

Ruski komitet narodowiecki odbył w lokalu towarzystwa „Osnowa“ wiec, na który przybyło około 70 chłopów, tudzież ośmiu księży, a z inteligencyi miejscowej kilku urzędników. Uchwalono popierać jako kandydatów kompromisowych dra Markowa, adwokata ze Złoczowa, przez partyę moskalofilską na wiecu, zwołanym przez pewnego profesora gimnazyalnego, poleconego i drugiego kandydata narodowieckiego dra Pietruszewicza, o których zatwierdzenie przez „Narodną radę“ we Lwowie ma się postarać delegacya, złożona z pięciu członków, na wiecu wybranych. Na wiecu narodowieckim przyjęto też do wiadomości wszystkie uchwały powzięte na wiecu poufnym partyi staroruskiej, który dnia 16 b. m., a więc na dwa dni przed narodowieckim odbył się w domu bursy ruskiej im. ks. Teodorego Effinowicza. Wiec ten mianowicie uchwalił skład komitetu powiatowego, na którego czele stanął znany wróg „Lachów“ Otec Sucharowskyj ze Zabłociec, dalej mianował diaka Wasyla Nyczaja z Czechów „komisarzem latającym“, mającym dobrać sobie jeszcze dwóch do pomocy i objeżdżać okręg wyborczy. Zadaniem tego tryumwiratu będzie ożywiać ruch i zagrzewać do walki z kandydatami, postawionymi przez polski komitet wyborczy.

W kahale brodzkim odbyło się dnia 19 bm. zgromadzenie mężów zaufania, którzy postanowili popierać kandydata, którego Rada narodowa poleci i w przekonaniu, że będzie godnie reprezentował interesy miasta, użyć wszelkich sił do poparcia go przy wyborze przeciw kandydatom syonistycznym, których na razie tylko czterech wymieniają i przeciw kandydaturze socyalistycznej, która w najbliższych dniach ma się pojawić.

Piszą nam z Cieszanowa:

W d. 20 lutego odbyło się tutaj zebranie wyborców, zwołane przez mężów zaufania stronnictw, reprezentowanych w Radzie narodowej. Zebrało się około 500 osób.

Ludowcy z pp. Jampolskim i Dąbskim (redaktorem „Gazety ludowej“, wydawanej przez Jampolskiego na czas wyborów) i Rusini opanowali salę Sokoła i pod hasłem „Precz z Radą narodową“ spowodowali rozwiązanie wiecu przez przewodniczącego, ks. Śwideckiego.

Z Żółkwi piszą nam:

Na niedzielę 17 lutego zwołali mianowani przez Zawiązek Rady Narodowej, mężowie zaufania, zgromadzenie wyborców miejskich. Zgromadzenie odbyło się w sali „Sokoła“ za zaproszeniami, których rozesłano z górą 500.

Po zagajeniu zebrania, wybrano przewodniczącym jednomyślnie p. burmistrza Sheybala i miano przystąpić do porządku dziennego; w tem jednak miejscu odezwała się fałszywa nuta, która na wstępie w poważnem zgromadzeniu wywołała chwilowe rozdrażnienie, wskutek interpelacyi dra Thona, koncypienta adwokackiego; interpelant, jak się o sobie wyraził „nie separatysta“, zapytał przewodniczącego, dlaczego za mało żydów zaproszono na zgromadzenie i uspokoił się dopiero po wyjaśnieniu danem mu przez przewodniczącego i dra Maciulskiego. Epizod sam przez się bez znaczenia miał jednak już wpływ na przebieg dalszy zgromadzenia rzucając zarzewie separatyzmu. Z porządku dziennego referował p. rejent Schiller nową ustawę wyborczą i i w dłuższym, ściśle fachowym, a zarazem dla ogółu przystępnym wykładzie, wyjaśniał obowiązującą ustawę i jej znaczenie społeczno-narodowe; wykład nagrodzono oklaskami.

Z kolei przystąpiono do wyboru komitetu miejskiego, przyczem w myśl instrukcyi wydanej dla mężów zaufania, przedłożyło prezydyum ułożoną przez mężów zaufania listę członków komitetu, składać się mającą z 34 członków.

W tej chwili zaczęła się w zgromadzeniu pojawiać opozycya (przeważnie izraelitów), która chciała liczbę członków komitetu ograniczyć do 25 osób; w tym też celu rozdano już przed zgromadzeniem kartki z wydrukowaną już gotową listą, w której na 25 osób było 13 izraelitów. „Sapienti sat!...“ Gdy po zamknięciu dyskusyi nad liczbą komitetu przystąpiono do głosowania podniosła się znaczna większość rąk za projektem mężów zaufania. Opozycya jednak wśród okrzyków i wycia dała wyraz swemu „opozycyjnemu usposobieniu“ i podając w wątpliwość obliczenie głosów ze strony przewodniczącego żądała innych sposobów stwierdzenia wyniku głosowania. Jakkolwiek przewodniczący odparł, że żaden inny sposób głosowania w takiem zgromadzeniu i przy takim nastroju nie może być użyty, to jednak poddał jeszcze raz pod głosowanie wniosek, przyczem w sposób niewątpliwy ujawniła się większość za wnioskiem mężów zaufania, a zarządzone głosowanie kontroine potwierdziło tylko pierwotny wynik głosowania tj., iż za ilością 25 w komitecie podniosło się zaledwie 1/4 obecnych.

„Zmajoryzowana w ten sposób“ opozycya z p. nadradcą Bilińskim, Szymonem Schlosserem, Mojżeszem Mechłem Radem, przywódcą syonistów Aplem itp. na czele urządziła secesyę; poczem zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie skład komitetu miejskiego, w myśl propozycyi mężów zaufania Rady Narodowej.

Od uwag nasuwających się z powodu tego postępku, jako też od objaśnień jego pobudek na razie się wstrzymujemy, nie zamilczymy ich jednak, gdyby rozpoczęta robota okazała się szkodliwą.

Ze Złoczowa piszą:

Gnuśną jednostajność codziennego życia w Złoczowie przerwały nieco zabawy karnawałowe, których koroną był bezwątpienia bal urządzony staraniem lwowskiej młodzieży akademickiej na pomnożenie funduszu budowy domu akademickiego we Lwowie.

Równocześnie niemal z nastaniem postu obudziło się też w Złoczowie jakieś skupienie ducha narodowego, które na zewnątrz wyraziło się ożywionym ruchem wyborczym. Dnia bowiem 15 b. m. odbył się wiec powiatowy, w którym wzięło udział prócz całego niemal obywatelstwa powiatu i znacznej liczby izraelitów, około 700 włościan polskich.

Wiec zagaił sympatyczny wielce ludowi włościańskiemu poseł sejmowy p. K. Obertyński, jego też wybrał zaraz lud cały przewodniczącym wiecu, zast. jego zaś p. dra Jana Wojtkowskiego. Na sekretarzy wiecu powołano pp. E. Lewka i R. Gołogórskiego.

O dokonanej reformie wyborczej wygłosił referat radca Dębski, podkreślając przedewszystkiem te z niej szczegóły, które przy zbliżających się wyborach najwięcej mogą dotyczyć naszego ludu. Referat wywołał dyskusyę, w której prócz referenta wzięli udział, włościanin Kubicki z Berbrud i p. A. Bartkiewicz, poczem sekretarz wiecu prof. Lewek starał się wyjaśnić włościanom znaczenie instytucyi Rady Narodowej, której regulamin im odczytał. Wiecownicy wreszcie wybrali przez aklamacyę, w myśl wspomnianego regulaminu, p. Dębskiego swym delegatem na zjazd, mający się odbyć we Lwowie celem uzupełnienia Rady Narodowej i przystąpili do wyboru komitetu wyborczego, w którego skład weszła niemal większość włościan.

Wybrany komitet bezzwłocznie ukonstytuował się, stawiając na swem czele jako prezesa posła sejmowego p. Schnella, na zastępcę jego zaś powołując dra Eug. Kołaczkowskiego, a na sekretarzy pp. Dębskiego, Lewka, Słoneckiego i Bonikowskiego.

Zaraz następnego dnia odbyło się znów w Złoczowie zgromadzenie obywateli miejskich z okręgu miejskiego, który wraz ze Zborowem, Jezierną i Załoźcami, jakoteż kilkoma załozieckiemi wioskami osobny stanowi okręg wyborczy. Zgromadzenie to zagaił były poseł do parlamentu dr. Józef Gold. Przewodniczącym zebrania wybrano p. J. Heldenburga, jego zast. ks. M. Sztyraka, sekretarzem prof. Lewka, poczem przystąpiono do wyboru komitetu, w skład którego prócz mężów zaufania Rady Narodowej weszło jeszcze 15 obywateli, reprezentujących istotnie wszystkie warstwy naszego mieszczaństwa.

Ukonstytuowanie się komitetu, jakoteż wybór kandydata, którego należałoby zaproponować, miastom tworzącym wraz ze Złoczowem wspólny okręg wyborczy, na delegata na zjazd, mający się zebrać we Lwowie w dniu 24 b. m., odłożono na dzień następny.

Tu nie możemy się powstrzymać od jednej uwagi. Bolesną rzeczą prawdziwie jest patrzeć na brak cywilnej odwagi, jaki cechuje niektóre nasze osobistości, obfitujące za to w liczne ambicye.

Mając apetyt na mandat, nie zgłaszają otwarcie i jawnie swej kandydatury, lecz ubocznie starają się podsunąć myśl wyborcom o sobie. Nie byłoby to rzeczą istotnie zdrożną, gdyby nie starali się zarazem osłabiać pokątnie wprawdzie na razie domniemanej, ale przez wszystkich już spodziewanej kandydatury. Otwarte i jawne wystąpienie przeciw niej przyniosłoby w każdym razie tę korzyść, że zamiast zamącać, wyjaśniałoby sytuacyę, co w naszych warunkach jest bardzo pożądane. Kandydatom dałoby niewątpliwie możność ocenienia, czy mogą liczyć na zwycięstwo, czy też raczej zawczasu należy się cofnąć i nie przeszkadzać może dla nich niemiłemu, ale mającemu szanse zwycięstwa współkandydatowi. Pokątne machinacye są zawsze szkodliwe.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Wybory na Rusi. W pierwszym dniu wyborów w gub. kijowskiej, wysyłającej 15 posłów do Dumy, wybrano 10 posłów, należących do skrajnej lewicy. Polaka, jak wiadomo, nie wybrano żadnego, czego można się było spodziewać po niepomyślnym dla nas wyniku prawyborów — mieliśmy 12 wyborców na ogólną liczbę 229. Pomiędzy wybranymi jest jeden inżynier Iwan Kirijenko, socyal-demokrata, jeden nauczyciel wiejski Jerzy Fiedorow, socyal-rewolucyonista, reszta zaś włościanie; poseł kuryi włościańskiej nazywa się Semen Nieczyjało (nomen omen?). Prawica rozporządzała mniej więcej 100 głosami, tak, że wybitniejsi jej przedstawiciele, jak również kadeci i żydzi-syoniści zostali przegłosowani. Z prawicy otrzymał hr. Aleksiej Bobrinskij zaledwie 78 gł., kadet dr. Wukow 98 gł., żydzi-syoniści Mockin 96 gł. i Margolin 94 gł.

Na następne 5 miejsc kandyduje 5 postępowców, którzy prawdopodobnie przejdą, prawica zaś wystawia 9 kandydatów, między innymi br. Andrzeja Bobrińskiego, Hudim-Lewkowicza i in.

Posłem miasta Kijowa obrano, jak donieśliśmy telegraficznie, biskupa czehryńskiego, rektora kijowskiej akademii duchownej Platona, nieznaczną większością głosów, otrzymał bowiem 43 przeciw 37; kontrkandydat prof. Łuczyckij miał 38 przeciw 42, jeden więc z wyborców głosował na obydwóch kandydatów.

Wybór archireja powitany był entuzyastycznie przez prawdziwych Rosyan, oczekujących przed ratuszem na razultat; odśpiewano hymn carski, oraz jedną z modlitw, poczem nowy poseł wygłosił przemowę, wyrażającą nadzieję, iż w cieniu dwugłowego orła naród rosyjski wraz z innemi narodowościami w państwie wkrótce znajdzie uspokojenie.

Wyborcy postępowi założyli protest przeciw wyborowi, powołujący się na kilka nieformalności. Protest ten ma być przesłany komisyi rugów w Dumie.

W Żytomierzu w wyborach posłów gub. wołyńskiej wzięło udział 193 wyborców. Wybrano 12 reakcyonistów znaczną większością, najsłabszy bowiem kandydat otrzymał 108 głosów; Polaka nie wybrano ani jednego.

Wybory w Warszawie. Pogoda nie dopisała na dzień prawyborów stolicy — panowała słota i błoto. Pomimo to jednak ruch na ulicach i ożywienie było nawet dla ruchliwej Warszawy niezwykłe. Koło lokalów wyborczych co chwila zbierały się tłumy i tłumy te agitowały. Sterty nieuprzątniętego jeszcze śniegu służyły za wygodne trybuny, zajmowane raz wraz przez przygodnych mowców, koło których w jednej chwili formowały się zwarte koła słuchaczy, oklaskujących lub wygwizdujących mowcę, w zależności od treści mowy i sympatyj otoczenia.

Na wszystkich rogach ulic, na lokalach wyborczych widniały masy najróżnorodniejszych odezw, plakatów w jaskrawych zazwyczaj wykonanych kolorach; Narodowy Związek Robotniczy, oraz stronnictwo demokratyczno-narodowe wypuściło na ulice miasta kilka wozów agitacyjnych z transparentami, oraz załogę, zaopatrzoną w masy całe odezw i druków. Treść rozdawanych odezw zmieniała się wciąż, w zależności od potrzeby chwili; tłumy przyjmowały je chętnie, wesoło i ze zrozumieniem, komentując żartobliwie — przesadne hasła i wezwania na nich wydrukowane.

Pomimo tego olbrzymiego ożywienia, przechodzącego chwilami w rozgorączkowanie, porządek panował na ogół wzorowy; straż honorowa ustawiona przy biurach wyborczych doskonale wypełniła swe zadanie. Kilka zajść, podnoszonych przez prasę pedecką do rozmiarów jakichś gwałtów „bojówki narodowej“ wywołali agitatorzy pedecyi i socyalistów.

Tak np. gdy wóz agitacyjny Narodowego Związku Robotniczego jechał przez Waliców i jadące na nim panny zaczęły rozdawać odezwy, kilku drabów zatrzymało konie, zaczęło lżyć kobiety ohydnymi wyrazami, a jedną z panien usiłowano ściągnąć z wozu w błoto.

Naturalnie, że publiczność obecna przy tem ujęła się za kobietami i drabom udzielono niezbyt zresztą srogiej nauczki.

Epizod z niedoszłym posłem p. Ludwikiem Krzywickim, roztelegrafowany do wszystkich pism i krajów przedstawia się w następujący sposób. P. Krzywiecki objeżdżał lokale wyborcze, gdzie zwolennicy urządzali mu

Najskuteczniejszym wyprób. środkiem przeciwko **Kaszlowi**, flegmie, chrypce, nieżytom krtani, są **Gurgula karmelki piersiowe z babką zaostrzoną**. Już jeden spożyty cukierek, usuwa flegmę w nocy w przewodzie pokarm. powstałą. Ta niezrów. roślina, którą natura dla pożytku i zdrowia wydała, jest w skutkach leczn. nieoceniona. Pakiet 20 h. Do nabycia w aptekach i drog. — St. GURGUL, c. i k. dost. Dworu w Jarosławiu.

owacye; w dzielnicy wolskiej natomiast spotkał się nie tylko z owacyą, ale i kontr-owacyą. To zmieszało p. K., zaczął się też cofać do dorożki, którą dopędził jednak jeden z kontr-owacyonistów, wskoczył na stopień i wsadziwszy palce w usta, gwizdnął przeraźliwie nad uchem niesympatyczndgo mu kandydata.

P. Krz. opowiada w „Ludzkości", że takiego gwizdania jeszcze w swojem życiu nie słyszał. Zapewne, że nie jest to zbyt pożądany sposób wyrażania uczuć, ale daleko jeszcze stąd do „rozboju".

Przejęcie się koniecznością spełnienia obowiązku obywatelskiego ogarnęło wszystkie sfery. Najlepiej ilustruje to fakt, który miał miejsce w X okręgu wyborczym. Do biura tego okręgu, pomimo protestów straży honorowej, przedostała się jakaś kobieta i zwróciła się do przewodniczącego z następującemi słowami: „Mąż mój, robotnik, 2 dni temu umarł; na łożu śmiertelnem wymógł na mnie przysięgę, że gdy umrze, to jego głosy zaniosę do biura. Bo jak wybiorą naszych, mówił ś. p. nieboszczyk, to wiem, że sprawa nasza narodowa nie upadnie i mnie lżej w samotności w grobie leżeć będzie".

Henryk Sienkiewicz, chory od dłuższego czasu, wstał w dniu wyborów z łóżka i, pomimo fatalnej pogody, kazał się zawieźć do biura wyborczego.

W następnym dniu podczas skrutynium zwarte tłumy zalegały ulice przed biurami, oczekując z niecierpliwością na rezultaty; szczególnie wielkie były tłumy przed biurami dzielnic wątpliwych. Telefony wszystkich redakcyj były czynne bez ustanku. Pytano ze wszystkich krańców miasta, wzamian zaś za informacye otrzymywały redakcye przeważnie powinszowania, nie brakło też jednak i obelg przez telefon.

Dopiero o g. 1 pop., gdy rezultat już był wiadomy, ukazały się dodatki nadzwyczajne pism: „Kuryer Warszawski" wywiesił na balkonie redakcyi olbrzymi plakat, obwieszczający „zwycięstwo narodowe". Z prowincyi również napływały masami telegramy z pytaniami o rezultat.

Cyfrowo wyniki głosowania przedstawią się następująco:

Uprawnionych do głosu 80.989, oddano zaś 58.124 głosy, a więc prawie 72 proc. **Lista koncentracyi narodowej otrzymała 30.643, zjednoczenie postępowe 25.371, lista socyal-demokracyi 1.306,** rozstrzelonych i unieważnionych było 334.

Kandydatury narodowe zwyciężyły więc absolutną większością i zewdzięczają swe zwycięstwo własnej sile, nie zaś rozbiciu głosów przeciwników.

Solidarność, z jaką głosowali żydzi, ilustruje stosunek głosów oddanych w cyrkule IV (Nalewki); postępowe zjednoczenie otrzymało tam 4104 głosy, socyal-demokracya 218, koncentracya narodowa 44, to znaczy 94 proc., 5 proc. i 1 proc.

Pozostałe okręgi, w których utrzymała się pedecya, wykazują następujące cyfry: okręg III post.-dem. 3.619, soc.-dem. 0. konc. nar. 2.712, V post.-dem. 4.031, soc.-dem. 201, konc.-nar. 901, VIII post.-dem. 3.301, soc.-dem. 0, konc.-nar. 1.942.

Wybory wileńskie. Wilno i gubernia wileńska, jedyne z całej Litwy, dały bezwzględnie pomyślny dla nas wynik wyborów. Miasto wybrało, jak wiadomo, p. Michała Węsławskiego, gubernia zaś też wszystkie 6 mandatów powierzyła Polakom. Wybrano tam z kuryi włościańskiej katolika włość. Pilejkę, z ogólnej kuryi wyszli Maryan Cherchowski, członek stronnictwa narodowo-demokratycznego, Wawrzyniec hr. Puttkamer, zbliżony do demokracyi narod., Aleksander Chominski i Stanisław Wańkowicz, zbliżeni do realistów, oraz bezpartyjny ksiądz Rodziewicz.

W gubernialnem zgromadzeniu brało udział 44 ziemian, 40 przedstawicieli gmin (włościanie i księża), 7 wyborców miejskich i 1 robotnik Polak. Żydzi (Bund) usiłowali zawrzeć z włościanami sojusz, przyłączyli się do nich też chrześcijanie-socyaliści, którzy, jak pisze „Dziennik Wileński", imali się przeróżnych sposobów agitacyjnych, przebierali się nawet za księży... Pomimo to stanął sojusz ziemian z włościanami. W ten sposób gubernia wileńska, która do poprzedniej Dumy wysłała tylko trzech Polaków, wybrała obecnie wszystkich Polaków. Zeszłoroczni posłowie ks. biskup Roop i Bol. Jałowiecki, zrzekli się teraz mandatu, a trzeci p. Czesław Jankowski, przepadł przy wyborach powiatowych w oszmiańskiem, przebalotowany przez Polaków, którzy godnie ocenili jego warcholską działalność.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Koło polskie w Berlinie odbyło we wtorek wieczorem w gmachu parlamentarnym pierwsze swe posiedzenie. Po serdecznem powitaniu nowo wybranych 3 posłów górnośląskich i p. Sass-Jaworskiego z Prus zachodnich (okręg Świecie) przystąpiono do wyboru biura i komisyi. Prezesem wybrano księcia Ferdynanda Radziwiłła, wiceprezesem Leona Czarlińskiego, sekretarzami Romana Janxę-Połczyńskiego i Adama Napieralskiego, kwestorem Juliana Sass-Jaworskiego.

Do komisyi budżetowej weszli: dr. Witołd Skarzyński i dr. Alfred Chłapowski, do komisyi rugów wyborczych Sass-Jaworski, do komisyi petycyjnej Jan Brejski i ks. Skowroński, do komisyi porządkowej Wiktor Kulerski, do konwentu seniorów ks. Ferdynand Radziwiłł i Leon Czarliński, do komisyi parlamentarnej ks. Radziwiłł, Czarliński i dr. Skarzyński, zastępcami ks. Brandys i hr. Maciej Mielżyński.

W końcu posiedzenia wybrano komisyę z 5 członków do opracowania wniosków i przeprowadzenia rewizyi statutów Koła.

Polacy dziękują za urzędy pruskie. W walce z niemczyzną powoli wyrabia się wśród ludu naszego stałość i prawość charakteru. Nie mówiąc już o sprzedaży ziemi Niemcowi, co uchodzi za zbrodnię, niczem się zmazać nie dającą, lub kupowaniu towarów u obcych, dochodzi przyjęcie jakiegokolwiek urzędu pruskiego, jako czyn niegodny Polaka. Wyjątek stanowią reprezentacye gminne, ale i tych nawet Polacy nie chcą przyjmować i natychmiast je składają, skoro tylko rząd z tego tytułu stara się nałożyć więzy na ich przekonanie.

Z okazyi strajku szkolnego starał się rząd wpłynąć na licznych wpływowych gospodarzy, reprezentantów gmin, aby zniewolili dzieci swe do zaniechania strajku. Rozesłano w tym celu litografowane rozporządzenia do landratów, a ci, wywiązując się z polecenia im danego, i ustnie i pisemnie wzywali reprezentantów gmin, aby albo dzieci swe nakłonili do zaniechania strajku, albo też urząd swój złożyli.

Na odpowiedź długo nie czekano, bo zaraz w lot posypały się rezygnacye z niejedną ostrą uwagą, a do pism polskich coraz to częściej donoszą o złożeniu urzędów i honorów pruskich i trwaniu w dotychczasowym oporze.

Z opery.

„Zygfryd" Ryszarda Wagnera.

Publiczność nasza zdała wczoraj znowu jeden z egzaminów, prowadzących ją do muzykalnej dojrzałości. Mimo bowiem, że „Zygfryd" wymaga i wytrzymałości i skupienia większego niż „Walkirya"; mimo, że „przystępnym" z punktu widzenia przeciętnych, szerszych mas jest mniej, przecież wysłuchała go wczoraj z wielkiem napięciem uwagi, które bardzo często wznosiło się nawet wyżej i zbliżało do pietyzmu, sięgało prawie zapału.

Prawda, że „Zygfryd" zajęcie słuchacza umie z każdym aktem rozniecić coraz silniej. Już samo stopniowanie akcyi, zawiązanej w ciemnych podziemiach, a wychodzącej na świat coraz szerszy i uwieńczonej obudzeniem się miłości, działa ożywiająco i przywiązuje słuchacza i do postaci na scenie i do ruchu, który na pozór zdaje się być niewielki, bo zamknięty w kilku czynach bohatera, w rzeczywistości jednak zawiera w sobie i pomysł potężny przy całej swej prostocie, i artyzm olbrzymi w ucieleśnieniu tegoż pomysłu.

Obiecując sobie powrócić raz jeszcze do poważnego i pięknego dzieła, mam miły obowiązek zaznaczyć obecnie, że dyrekcya do niedawna zajmująca się wieloma drobnostkami, niezasługującemi na trud i stratę czasu, w tym wypadku spełniła swe zadanie w sposób czyniący jej zaszczyt. „Zygfryd" wykonany był ze wszechmiar starannie, a co rzecz najważniejsza — równo, bez wielkich różnic między poszczególnemi częściami dzieła, lub między poszczególnemi postaciami dramatu muzycznego. Nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, jakoby p. Bandrowski nie miał zajmować miejsca pierwszego wśród wykonawców. Owszem, olbrzymie zadanie, jakie tu spełnia z całym swoim artyzmem, nakazuje wymienić go na miejscu najpierwszem i ze słowami najzupełniejszego uznania. Ale i postacie grupujące się obok niego, stanęły w należytem świetle. Pan Malawski, którego zawsze bardzo wysoko cenimy dla jego muzykalności i aktorskiego uzdolnienia, tym razem znalazł się najzupełniej w swoim żywiole, miał bowiem do odtworzenia postać nie liryczną, lecz charakterystyczną. Jego Mime był też wybornym. P. Okoński głosowo dobrze usposobiony, śpiewał pielgrzyma bardzo starannie, tak, że jedynie pod względem deklamacyjnym życzylibyśmy mu większej wyrazistości. Obok niego wymienić należy z całem uznaniem Alberyka (p. Ludwig), odegranego i odśpiewanego doskonale, a wreszcie i Fafnera (p. Jeliński).

Akt ostatni wprowadza postacie: piękną w całem słowa tego znaczeniu Brunhildę pani Gembarzewskiej i Erdę, odśpiewaną przez p. Marekównę. Pierwsza z nich odtworzyła postać o kształtach bohaterskich, imponujących siłą; w następnych przedstawieniach do tej impozycyi postaci i śpiewu, przyłączy się jeszcze niechybnie i należyty zapał. Wówczas Brunhilda Zygfrydowska p. Gembarzewskiej stanie wyżej od Brunhildy-Walkiryi. P. Marekówna raziła różnicami rejestrów, pozatem jednakże włożyła w partyę dużo pracy i talentu.

Inscenizacya „Zygfryda" była staranną i gładszą niż zwyczajnie premiery to wykazują. Orkiestra pod batutą p. Ribery, znowu się wzniosła wyżej, niż we wznowieniu „Walkiryi". Czuć w niej było niekiedy boga Logego, który płomienie instrumentalnych dźwięków rozniecał niekiedy, aż do wybuchów prawie żywiołowych.

STANISŁAW NIEWIADOMSKI.

NA DOBIE.

Wielce niesmaczny komentarz.

Nasz korespondent wiedeński (A) pisze: Ministerstwo wyznań i oświaty zdecydowało się wreszcie ogłosić obywatelom Austryi o spolszczeniu gimnazyum niemieckiego w Brodach. Uczyniło to przecież w formie wielce niesmacznego, nietaktownego komentarza. Ów komentarz świadczy przedewszyskiem, że niektórym referentom ministerstwa na placu Minorytów przychodzi bardzo trudno pogodzić się z faktem, iż zniknęła najdalej na wschód wysunięta placówka germanizacyjna, liczona na konto szkół średnich galicyjskich. Powtóre, ton i zakończenie komentarza, obietnica założenia ponownie gimnazyum niemieckiego w Galicyi, prócz istniejącego we Lwowie, dowodzą, że ministerstwo oświaty boi się Niemców austryackich i formalnie ich przeprasza za zniesienie szkoły, która nikomu na miejscu nie była potrzebną.

Kierownicy polityki polskiej w Galicyi dowiedli od samego początku ery konstytucyjnej, że nie są wrogami nauki języka niemieckiego. Plany szkół średnich, a nawet ludowych w Galicyi dostarczają świadectwa, że w naszym kraju o tę naukę dba się daleko więcej, niż w szkołach czeskich w Czechach, słoweńskich w Krainie, włoskich w Trydencie i Tryeście, chorwackich w Dalmacyi. Niech więc panowie referenci na placu Minorytów zaprzestaną wojować frazesem o potrzebie drugiego gimnazyum niemieckiego w Galicyi niby to z uwagi na rodziny wojskowych. W garnizonach węgierskich przebywa daleko więcej oficerów-Niemców z rodzinami, a przecież nikt Węgrom z tego tytułu nie ośmiela się narzucać szkół średnich niemieckich.

Już w 1898 r. ówczesny minister wojny Krieghammer także niby to z uwagi na oficerów projektował zakładanie w Galicyi szkół niemieckich. Dostał przecież na szpaltach prasy polskiej taką odpowiedź, iż mu się odechciało prób germanizacyjnych. Wogóle trzeba zwrócić uwagę rozmaitych panów w Wiedniu, że zasłanianie owych prób podtrzymywania lub szczepienia niemczyzny w Galicyi rzekomymi względami na wojskowość chybia celu. Jestto prowokacya, która tylko wojsko, instycye wojskowe i osoby, wchodzące w skład armii depopularyzuje wśród społeczeństwa galicyjskiego.

Tak więc ogłoszenie oficyalnego komentarza w prasie austro-niemieckiej o zniesieniu gimnazyum niemieckiego w Brodach było krokiem nietaktownym. Chcemy przypuszczać, iż owego nietaktu depuszczono się poza plecami ministra wyznań i oświaty, dr. Marcheta i bez wiedzy szefa sekcyi dr. Ćwiklińskiego.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Mimo, że zima mrozi wciąż

do wiosny już niedaleko. Na czas przejściowy jednak wypada się zabezpieczyć, każdy zatem kto to rozumie ma przy sobie zawsze i wszędzie, czy to w warsztacie, biurze, szkole itd. Fay'a prawdziwe Sodeńskie pastylki mineralne. Gdzie i kiedy tylko wypada zapobiedz zaziębieniu, albo skutecznie mu przeciwdziałać, trzeba używać Fay'a prawdziwych Sodeńskich pastylek. Fay'a prawdziwe Sodeńskie pastylki mineralne kupuje się wszędzie w pudełkach po 1·25 kor.

Skład we Lwowie **u Szymona Haya**, c. k. nadw. dostawcy. 338

Adwokat krajowy Dr. Gustaw Trybalski

przeniósł swą kancelaryę do Lwowa — **Kopernika 22.** Telefonu Nr. 968. 1571

Dr. J. Moszkowicz

mieszka obecnie Pańska 3, wchód ul. Asnyka 1, I p. 2160

MATTONIEGO GIESSHUBLER naturalna szczawa alkaliczna 370

Zastępstwo maszyn do pisania „Underwood" najlepszej amerykańskiej i najdroższej marki (650 koron z tabulatorem) zawiadamia, że maszyna do pisania „Stoewer" jest fabrykatem niemieckim, a nie amerykańskim (fabryka w Szczecinie) i że na żądanie dostarczać ją może po cenie 450 koron, a nie praktykowanej we Lwowie 600 kor. 2121

B. Burczak & T. Schrenzel, Lwów, Jagiellońska 11.

Polnische Post

tygodnik polityczny, ekonomiczny i literacki, **poświęcony całokształtowi życia polskiego.** 136

— — — OBFITA RUBRYKA EKONOMICZNA. — — —

Wychodzi co środa w Wiedniu.

— Redaktorzy: **Adam Nowicki i Oswald Obogi.** —

Prenumerata: **10 kor.** rocznie; **5 kor.** półrocznie.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA: Wieden VIII., Langegasse 14.

Abonament **dla wybredniejszych Panów** na garderobę męską **Ludwik Mark** Na żądanie cenniki gratis.

POLECA ZNANA FIRMA 2244 **ul. Sienkiewicza 5.**

Wiadomości bieżące.

-:- **Odczyty i wykłady.** Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś w piątek, dnia 22 b. m. Doc. pryw. Uniw. dr. R. Negrusz: „Zasadnicze pojęcia z chemii“ (z demonstr.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Pocz. o g. 7.—W sobotę d. 23 b. m. prof. Uniw. dr. W. Bruchnalski: „Dzieje kultury duchowej w Galicyi II (1772—1817)“. Sala III Uniw.. ul. św. Mikołaja 4. Pocz. o g. 7.

-:- **Posiedzenia i zgromadzenia.** W sobotę 23 b.m. o g. 6 w. odbędzie się w lokalu Tow. „Ethos“ pogadanka „O najważniejszych kierunkach zwalczania alkoholizmu“.

W. zgrom. czł. Stow. przem. perukarzy, fryzyerów i golarzy odbędzie się 25 b. m. o g. 4 z następ. porz. obrad: Odczyt. protok. z poprz. zgrom. Spraw. kasowe za r. 1906 i udzielenie absolutoryum. Uchwalenie preliminarza na rok 1907. Ponowne uchwalenie statutu przymusowej Kasy chorych dla majstrów. Wniosek wydziału o podwyższenie opłaty rocznej na rozszerzenie kancelaryi i na Związek korporacyjny. Wnioski członków.

-:- **Raut tuchlański.** W koncercie na raucie tuchlańskim, który się odbędzie w salach kasyna miejskiego 2 marca b. r., przyjęli współudział panie: Bohus, Ordon-Sosnowska i Siemaszkowa, panowie: Chmieliński, Dianni i skrzypek Kochański. Zaproszenia na raut już rozesłane. Ktoby zaproszenia nie otrzymał raczy zgłosić się w biurze komitetu w gmachu dyrekcyi kolei. Bilety wstępu po 5 koron od osoby, uprawniają do bezpłatnego korzystania z bufetu urządzonego ofiarnością i staraniem komitetu pań.

-:- **Ignacy Friedman** od wtorku bawi we Lwowie i gorliwie pracuje z orkiestrą nad opanowaniem części orkiestralnych wspaniałego koncertu, zapowiedzianego na 25 lutego w sali Filharmonii. Zacny ten artysta doznał na wstępie tak gościnnego przyjęcia, że dwie godziny obwoził go powóz po mieście, zanim znalazł on wolny pokój w hotelu. Sam znakomity pedagog, sądził (optymista), że to z powodu wiecu nauczycieli galicyjskich takie przepełnienie zajazdów! A zwiedzając tak miasto, oglądał nagromadzone obficie zapasy... śniegu. Z obydwóch tych zjawisk wyniósł podobno mistrz fortepianu wniosek o zamożności i niezwykłej skrzętności tego miasta. Wróży więc swojemu koncertowi olbrzymie powodzenie. Nie wątpimy, że je uzyska, sądząc z silnego wrażenia, doznanego przez licznych gości na raucie wtorkowym u księstwa A. Lubomirskich, który mistrz okrasił grą swoją cudną.

-:- **Egzamin aspirantów** na jednorocznych ochotników odbył się dnia 18 do 20 b. m. tudzież 21 stycznia b. r. pod przewodnictwem majora gener. sztabu R. Wiedstrucka. Aprobowani zostali następujący frekwentanci wojsk. szkoły przyg. St. Dobrowolskiego we Lwowie: Drzymalik H., Hryborców St., Jakubowicz G., Jurski B., Koczarski H., Królik J., Nowakowski Karol, Schön A., Sluzar J., Terlecki M. Nowe kursy przygotowawcze rozpoczynają się dnia 1 marca. Interesowanym udziela informacyj dyrekcya Instytu ul. Podlewskiego l. 9.

-:- **Teatry: Teatr miejski.**

W piątek 22 b. m. po raz drugi: „Starościc ukarany“, tragi-komedya z czasów Stanisława Augusta w 4 aktach napisał Adolf Nowaczyński.

W sobotę 23 bm. o godzinie 3½ popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Królowa Tatr“, fantastyczne widowisko ze śpiew. i tańc. w 9 odsłonach, napisał A. Walewski.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem na ogólne żądanie: „Cyganerya“, opera w 3 aktach Puccini'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W niedzielę 24 bm. godzinie 3½ popołud.: „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach K. Zellera.

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem po raz ósmy: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w trzech aktach przez Gabryelę Zapolską.

W poniedziałek 25 b. m. po raz pierwszy (wznowienie): „Upiory“, dramat w 3 aktach H. Ibsena. Z udziałem pp. Siemaszkowej, Ordon-Sosnowskiej, Adwentowicza (Oswald), Sosnowskiego i Feldmana.

We wtorek 26 b. m. po raz drugi: „Zygfryd“, drugi dzień z trylogii, z „Pierścień Nibelunga“ R. Wagnera w 3 aktach, przekład Al. Bandrowskiego. Gościnny występ Aleks. Brandowskiego (Zygfrud). Nowa wystawa.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę „Sganasel“, komedya w 1 akc. Moliera. — „Król Kandanles“, dram. w 3 akt. André Gida, przekład A. Nowaczyńskiego (nowość).

W niedzielę o godz. 3-ciej „Oj młody, młody“, krot. w 4-ech aktach Aleks. hr. Fredry (syna). Ceny zniżone do połowy.

W niedzielę o godz. 7-ej „Sganasel“, komedya w 1 akcie Moliera. — „Król Kandanles“, dram. w 3 akt. André Gida, przekład A. Nowaczyńskiego.

W poniedziałek „Mężczyzna“, sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej-Janowskiej (występ M. Przybyłko).

-:- **Sprzedaż polskiej ziemi.** Dowiadujemy się, że p. Szymanowska, właścicielka Żukocina w pow. kołomyjskim, ma zamiar pozbyć się majątku na rzecz ks. metropolity Szeptyckiego, który już w roku ubiegłym wykupił w tym samym powiecie jeden majątek polski, rozparcelowany przez niego następnie pomiędzy Rusinów. Tym razem zaczęła układy z metropolitą Szeptyckim i jego agentami osoba bezdzietna, bynajmniej do sprzedaży ziemi nie zmuszona.

-:- **Ze Związku naukowo-literackiego.** Wczoraj dr. Maryan Stępowski z Krakowa wygłosił w Związku niezmiernie interesujący odczyt o angielskim typie domów udowych (settlements) jako instytucyach wychowawczych dla mas proletaryatu. Prelegent szczegółowo i bardzo plastycznie opisał działalność domów takich we wschodniej dzielnicy Londynu, przedstawił jak się ta idea przyjęła w Ameryce, w Niemczech i w Wiedniu, zastanawiał się nad możliwością i koniecznością zaszczepienia tych instytucyi u nas.

Słuchano świetnego wykładu z niesłabnącą ciekawością. Wywiązała się potem dyskusya o warunkach oświaty ludowej u nas. Przemawiali: inż. G. Sokolnicki, p. Grodyński, dr. Jan Pawlikowski, dr. B. Mańkowski i prelegent.

Mówiono przeważnie o praktycznej stronie zagadnienia w zastosowaniu do stosunków polskich. Dr. Pawlikowski powiedział bardzo ciekawą rzecz, wskazując, że nie jesteśmy w pracy oświatowej ostatni. Nasza działalność oświatowa skierowana jest teraz głównie na wieś, ale bo też celowa praca kulturalna doganiać musi to, co zaniedbane w rozwoju historycznym. Życie ludowe w miastach naszych jest zjawiskiem stosunkowo nowszem i na ten teren pracę oświatową zaczynamy potrochu przenosić.

Nasze czytelnie na wsi bądź T. S. L., bądź Tow. Kółek rolniczych, tworzą w wielu miejscowościach skupienia towarzyskie i oświatowe, odpowiadające angielskim „settlements“. Widzimy w nich nieraz i rodzaj uniwersytetów ludowych i miejsce zebrań towarzyskich, gier i zabaw sportowych; z niemi złączono organizacye straży ogniowych, interesy spożywcze mieszkańców itp.

Z tych pierwiastków, które jak widać doskonale się przyjmują, rozwijać trzeba organicznie organizacye oświatowe jak na wsi, tak i w miastach.

Odczyt dr. Maryana Stępowskiego ogłosimy w całości w „Słowie Polskiem“. Czytelnicy przekonają się, jak dalece ciekawe roboty może snuć myśl ludzka i dobra wola na tle potrzeb społecznych i humanitarnych.

-:- **Z Towarzystw.** Wydział „Echa“ wybrany 14 b. m. ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes Fr, Domiszewski, wicepr. J. Pusch, dyr. artyst. J. Gall, dyrygent L. Lustig, sekr. Al. Haich, zast. sekr. L. Karasiński, skarb. L. Janowski, bibl. L. Haich, gosp. P. Potasznik, wydz. St. Wałęga. Komisya rewizyjna: Wł. Nowicki, W. Müller, M. Wronka.

Technickie Koło Pomocy Przemysłowej. Walne zgrom. odbyte 16 b. m. wykazało, że T. K. P. P. rozwija się pomyślnie. Młodzież, wychowana na wzniosłych i obywatelskich myślach Stan. Szczepanowskiego, nie mogła patrzeć z założonemi rękami na „nędzę Galicyi“, stanęła więc w jednym szeregu ze starszem pokoleniem, walczącem o uprzemysłowienie kraju. Przekonana, że same dobre chęci są niewystarczającemi do podniesienia przemysłu krajowego, że trzeba przygotowania fachowego i umiłowania sprawy, nie ograniczyła się młodzież na popieraniu jedynie wyrobów naszych (jak to czynią wyłącznie inne Koła P. P.), lecz starała się także o wykształcenie teoretyczne.

Za pośrednictwem T. K. P. P. otrzymało praktyki wakacyjne 33 kolegów, których subwencyonowano kwotą przeszło 2.000 kor., zebraną na tenże cel (Centr. Zw. Fabr. 400 kor., rektorat polit. 300 kor., Wydział krajowy 600 kor., Lwowska Izba handl. i przem. 400 kor., fundusz im. Towarnickiego 200 kor., i w. in.) Kwota powyższa okazała się jednak niewystarczającą, młodzież garnąca się bowiem do wiedzy, jest przeważnie ubogą i jak się przekonano, kilku techników musiało nawet zrzec się zamiaru odbycia praktyki, z powodu małych subwencyj.

Widząc brak wykształcenia u rękodzielników naszych (co się też odbija na wyrobach przez nich produkowanych) urządziło T. K. P. P. „Kursy fachowe dla rzemieślników“, gdzie wykładano przedmioty niezbędne, jak: matematykę, geometryę, rysunki techn., fizykę, budownictwo i technologię. Na kursy te uczęszczało 60 rzemieślników. Należy tu zaznaczyć, że choć kursy fachowe były prowadzone przez ludzi najrozmaitszych przekonań i nie zajmowały się bynajmniej polityką, mimo to prasa opozycyjna wmawiała w robotników i ostrzegała ich przed „oszustwami wszechpolskich karyerowiczów“.

Obrót kasowy roku sprawozdawczego wynosi 5.603 kor. 12 gr., nadto posiada Tow. kram, bogato zaopatrzony w wyroby krajowe.

Komisya odczytowa urządziła kilkanaście odczytów i pogadanek, na których omawiano tematy, ściśle związane z naszym przemysłem i handlem.

Komisya wycieczkowa urządziła ośm wycieczek do fabryk lwowskich i prowincyonalnych.

Walne zgromadzenie T. K. P. P. uchwaliło między innemi, aby zarząd zwrócił się do Ligii P. P., aby zechciała zwołać nadzwyczajny zjazd, celem omówienia usamodzielnienia finansowego Galicyi. Aby zainteresować szersze kręgi kolegów postulatami, propagowanymi przez T. K. P. P. uchwalono za najlepszą pracę, wygłoszoną w komisyi odczytowej kwotę 100 kor.

Ustępującemu zarządowi udzielono absolutoryum. Do nowego zarządu wybrani: Bac Stanisław, przew., Reck Oskar, zast. przew., Kurman Witold, skarbnik, Petelenz Ferd., zast. sk., Rudziński Stan., sekretarz, Roszek Bolesław, zast. sekr.; członkowie zarządu: Haluch-Brzozowski Jan, Hajduk Antoni, Kucharski Wład., Janicki Piotr, Ruciński Józef, inż. Szefer Leopold. Komisya kontrolująca: Firich Antoni, Kwak Rudolf, Okoń Edward, Plenkiewicz Roman, Stephan Aleksander.

-:- **List do Lwowa przez Amerykę.** Jeden z naszych prenumeratorów we Lwowie otrzymał 20 b. m. list nadany w kraju z datą 17 stycznia b. r., a więc po 32 dniach. List ten — jak stwierdza stampilia — New-York feb. 3. 1907 — szedł najkrótszą drogą przez Atlantyk via New-York, gdzie Amerykanie dopiero, przeczytawszy dokładny i wyraźny adres polski, zwrócili go retour do Lwowa. Taki sposób ekspedyowania listów mógłby w pewnych razach narazić ludzi na niepowetowane szkody. Przy tej sposobności niechaj nam wolno będzie zapytać, na co właściwie są pieczęcie (stampilie) na kopertach, na których, jak w tym wypadku, prócz wyraźnej amerykańskiej, innej daty absolutnie odczytać nie można.

-:- **Trzydziestu trzech oskarżonych.** Przed zwykłym trybunałem sądu karnego, któremu przewodniczy r. Dzierzyński stanęło dziś 33 młodych przeważnie parobczaków z Zełzca, pow. żółkiewski, oskarżonych o gwałt publiczny i złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Oto oskarżeni wzniecili zwyczajem tamtejszym w dniu Wielkiej Soboty 14 kwietnia u. r. wielki ogień niedaleko zabudowań folwarcznych i gospodarskich. Podnieceni widowiskiem zaczęli oskarżeni coraz lepiej podsycać ogień, a gdy im zabrakło chrustu i drzewa wpadli do folwarku dzierżawcy Izaka Gerstenfelda, gdzie zerwali gontowy dach z piwnicy wraz związaniem i krokwiami i rzucili go na pastwę ognia, aby uczcić t. zw. „święto „Dijanu“.

Gdy im jednak to nie wystarczyło, rozebrali parkan okalający dwór, dwa mostki, sztachety, płoty, kilka drabin, kosz od młynka i kilka kuf i bramę od stodoły. Rozniecony w ten sposób ogień przybrał takie rozmiary, że zagrażał niebezpieczeństwem całej wsi. Szkoda wyrządzona właścicielom zabranych przedmiotów przenosi 300 kor. Oskarżeni, którzy w śledztwie przyznali się częściowo do winy, wypierają się uczestnictwa w tej wiejskiej „zabawce“.

Wyrok zapadnie popołudniu.

-:- **Z sali sądowej.** O niedozwolony pochód. Przed zwykłym trybunałem karnym, któremu przewodniczył radca Nahlik, odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciw znanemu działaczowi socyalistycznemu Natanowi Korkesowi, oskarżonemu o to, że w dniu 18 września z. r. po zgromadzeniu socyalistycznem w pasażu Mikolascha szedł na czele pochodu, jaki bez pozwolenia urządzili uczestnicy zgromadzenia, a kiedy wysłany przez policyę celem przeszkodzenia demonstracyi komisarz policyi Łukomski wezwał tłum do rozejścia się, zawołał do komisarza: „Panie Lukomski, pan prowokujesz“ następnie zaś rozpoczął z nim sprzeczkę, a komisarz musiał kazać policyantom tłum rozpędzić.

W rezultacie sąd uznał p. Korkesa winnym obrazy komisarza Łukomskiego i skazał go na sześć dni aresztu.

Epilog strajku piekarzy. Przed tymsamym trybunałem odbyła się wczoraj również rozprawa przeciw czeladnikom piekarskim Jonaszowi Löwemu i A. Ziemetowi, oskarżonym u gwałt publiczny, popełniony w czasie ostatniego strajku piekarskiego. Mianowicie według aktu oskarżenia mieli w dniu 17 listopada wpaść na czele 40 ludzi do piekarni Izraela Demla i zmusić siłą zajętego tam robotnika do zaprzestania pracy.

Wobec tego, że zeznania powołanych do rozprawy świadków okazały się niedostateczne, odroczono rozprawę celem powołania jeszcze kilku świadków.

-:- **Aresztowani rabusie ze Stryja.** Dwaj znani w Stryju lowelasi brukowi Kazimierz Hawas i Jan Bonecki, wypatrzywszy u p. N. znaczniejszą sumę gotówki, postanowili ją posiąść. W tym celu zaprosili oni p. N. na kolacyę do szynkowni, gdzie udając, iż sami także piją, zdołali go spoić i wyprowadziwszy na ulicę, obrabowali go, zabierając 500 koron gotówką i złoty zegarek z łańcuszkiem. Po rabunku wyjechali złoczyńcy natychmiast do Lwowa, jednak dla zmylenia pogoni drogą na Sambor. W pościgu za złoczyńcami, przybyli do Lwowa policyant ze Stryja i sam poszkodowany i odszukali obu rabusiów w hotelu pod „Złotym niedźwiedziem“ przy ul. Furmańskiej. Zawiadomiona o tem policya aresztowała obu rabusiów, znaleziono jednak przy nich już tylko 200 kor. i złoty zegarek, resztę pieniędzy prawdopodobnie zdołali ukryć.

-:- **Zamach morderczy i samobójczy.** Badania psychiatrów, którzy zajęli się w więzieniu śledczem Lewandowskim, sprawcą dokonanego dnia 22 stycznia br. przy ul. Kurkowej zamachu na inspektora podatkowego p. Bułyka, a który następnie targnął się na swoje życie — wykazały, że jest on umysłowo chory. Wobec tego odstawił go sąd na policyę, a stąd odesłano go do komisaryatu dzielnicy II, który prawdopodobnie odstawi go do zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie.

-:- **Zgubiono.** Służący Ałeksander Bałana w drodze z pl. Maryackiego do filii pocztowej przy ul. Wałowej zgubił 100 kor. — P. Marya Baner zgubiła w drodze ku ul. Krzyżowej czerwony pulares skórkowy, zawierający 17 koron.

-:- **Kronika policyjna.** Ślusarzowi Aronowi Igry skradziono patentowaną maszynkę, służącą do wypiekania macy świątecznej, wartości 170 koron. — Tragarz Izrael Vogelfänger, odszukał skradziony mu przed dwoma tygodniami z ulicy wózek ręczny, w posiadaniu dozorcy domu pod l. 4 przy ulicy Pełtewnej Jędrzeja Szpytmańskiego. Szpytmański tłumaczy się, iż wózek

Znane ze znakomitości **Cukierki Kuglera** są do nabycia **LEONA PROPSTA**
w Budapeszcie 2151 u wyłącznego zastępcy w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). **Widokówki** w największym i najgust. wyborze
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

ów kupił za 16 kor. na placu Zbożowym. — Wawrzyniec Karczyński, palacz kolejowy, oddał w ręce policyi przytrzymanego w ogrzewalni Wasyla Kuźmińskiego za kradzież bundy służbowej i ubrania zimowego. — Służąca Julia Pająkiewicz zbiegła ze służby u pani Rafaeli Ostrowskiej, pobrawszy zadatek na rachunek płacy i skradłszy złoty pierścień i rozmaite drobiazgi i biżuteye. — Do magazynu kupca Mojżesza Półtoraka przy l. Wagowej pod l. 5 dostali się ubiegłej nocy złodzieje i skradli 4 worki mąki wartości 180 kor.

□ **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie na prowincyi.** W niedzielę, d. 24 b. m.:

Brody: Prof. gimn. J. Raiss: „Najważniejsze fazy w rozwoju muzyki".

Dolina: Prof. szk. realnej M. Westwalewicz: „Tlen, najważniejszy składnik powietrza" (z demonstracyami).

Drohobycz: Inżynier L. Gawroński: „O budowie geologicznej Karpat" (z obraz. świetln.).

Kałusz: Doc. pryw. Uniw. dr. J. Łukasiewicz: „O przesądach".

Kołomyja: Prof. gimn. K. Missona: „Zadania wychowawcze obecnej doby".

Nadwórna: Prof. Uniw. dr. S. Tołłoczko: „O fotografii i fotografowaniu" (z demonstr.).

Przemyśl: Adw. dr. L. Peiper: „Zbrodniarz w świetle nowoczesnem.

Sambor: Prof. gimn. A. Ćwikowski: „Raj utracony Miltona".

Sanok: Prof. gimn. Borowiczka: „Morze, jego niektóre właściwości i ruchy".

Skole: Prof. gimn. dr. L. Bykowski: „Dziedziczność w świetle badań i teoryj współczesnych".

Stanisławów: Prof. gimn. J. Sroczyński: „Krzyżacy w Polsce".

Stryj: Doc. pryw. Uniw. dr. S. Zakrzewski: „Układy Polski z Kozakami w XVII w."

Tarnopol: Prof. szk. realn. A. Solecki: „O fotografii" (z doświadcz.).

Trębowla: Prof. gimn. A. Stopka: „O stylu zakopiańskim" (zobraz. świetl.).

Złoczów: Prof. gimn. J. Weisblum: „Współczesny dramat polski".

□ **Złoczów.** (Kor. wł.) Z Izby sądowej. Przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczył radca Kube, odbyła się dwudniowa rozprawa przeciw Józefowi Sigal, dzierżawcy w Sterkowcach, koło Brodów, oskarżonemu o zbrodnię podpalania młyna na szkodę asekuracyi krakowskiej. Przysięgli zaprzeczyli postawione im pytania, oskarżony został wyrokiem z dnia 21 lutego b. r. uwolniony. Bronili adwokaci dr. Solański ze Lwowa i dr. Alter ze Złoczowa.

□ **Brody.** (Kor. wł.) Wiadomość o udzieleniu sankcyi monarszej uchwale sejmowej, zaprowadzającej w gimnazyum tutejszem wykładowy język polski, przyjęły wszystkie patryotyczne warstwy miasta ze szczerym entuzyazmem. Uchwała ta ma też doniosłe znaczenie nie tylko dla miasta, ale i dla całej Polski, gdyż usuwa ważną placówkę germanizmu z widowni, na której w sztuczny sposób aż po dzień dzisiejszy zdołano ją podtrzymać.

Wielką zasługę i wdzięczność niepomierną za dojście do skutku tej ważnej w dziejach szkolnictwa naszego uchwały, przypisują powszechnie i „Słowu Polskiemu", które ustawicznie sprawę tę popierało i też pierwsze wiadomość o jej szczęśliwem zakończeniu do miasta tutejszego przyniosło; o innych czynnikach, które na to się złożyły już kilkakrotnie, była wzmianka.

□ **Przemyśl.** Z okazyi otwarcia i poświęcenia cukierni złożył p. Juliusz Wierzbicki 100 kor. na schronisko Brata Alberta. P. Wierzbicki nabył na własność cukiernię p. Scholca i prowadzić ją będzie pod własną firmą. Jako właściciel od lat 20 cukierni we Lwowie daje gwarancyę, że odpowie wszelkim wymaganiom publiczności. Jako właściciel cukierni we Lwowie p. W., cieszył się sympatyą powszechną.

□ **Stanisławów.** Okręgowe Tow. ochrony zwierząt. Komitet zaprasza na walne zebranie w sali Rady powiatowej stanisławowskiej na dzień 24 lutego br. o godz. 3 popoł. Porządek dzienny: Zagajenie, statut, wydział, wnioski. Członkiem Tow. może być każda osoba, której to wogóle z ustawy dozwolone. Zapraszamy do najliczniejszego przybycia na to zebranie. Innych ogłoszeń ani specyalnych zaproszeń nie będzie. Komitet.

□ **Mielnica** (Kor. własn.). Starania o szkołę. W całym powiecie sądowym mielnickim, liczącym 48.000 ludności, nie ma ani jednej wyższej szkoły nad dwuklasową. Gdy według art. 1 ustawy z 23 maja 1895 l. 57 d. u. k. dopiero w szkołach pięcio lub więcej klasowych wobec 6 letniego przymusu szkolnego, nauka ma być tak rozłożoną i prowadzoną, ażeby uczniowie po ukończeniu czwartego roku nauki z pomyślnym skutkiem byli dostatecznie przysposobieni do pobierania nauki w szkole średniej lub wydziałowej, i gdy wobec tego, że z żadnej ze szkół ludowych, istniejących w powiecie sądowym mielnickim, nie może obecnie pójść dziecko do szkoły wydziałowej lub średniej — wniosła Rada gminy Mielnica w lutym 1905 do Rady szkolnej krajowej prośbę, o przekształcenie istniejącej w Mielnicy (siedziba sądu powiatowego), szkoły dwuklasowej w szkołę pięcioklasową. Tę petycyę załatwiła Wysoka Rada szkolna krajowa reskryptem z 26 lutego 1906, l. 7108 odmownie.

Gorliwa o dobro ludności Rada gminna mielnicka, parta koniecznością stworzenia w Mielnicy dla 48 tysięcy ludności, bodaj jednego przybytku nauki ponad najniższy jej stopień, wniosła obecnie na ręce posła ziemi Borszczowskiej, znanego orędownika spraw ludu, ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego petycyę do Wysokiego Sejmu o szkołę pięcioklasową w Mielnicy, w nadziei, że Wysoki Sejm potrzebę utworzenia szkoły 5-klasowej w Mielnicy uzna i uwzględni... Mielnica ma budynek szkolny nowy, murowany, piętrowy, wybudowany sumptem 49.000 koron.

□ **Żółkiew.** (Kor. własn.) Budżet powiatowy i gminny. Rada powiatowa uchwaliła w tych dniach budżet administracyjny i drogowy na r. 1907. Pierwszy z nich preliminuje wydatki w łącznej kwocie 28.760 kor., na które w rubryce dochodów brak pokrycia (niedobór) na 4349 kor., w budżecie zaś drogowym figuruje suma wydatków 121.276 kor., mniejsza o 2652 kor. od sumy spodziewanych dochodów.

Z większych pozycyj wydatków, preliminowanych na cele drogowe, wymienić należy, a to: na utrzymanie dróg I klasy 18.000 kor., na budowę drogi Kulików-Dzibułki i Wola Wysocka-Bułyny 28.000 kor. Budowa pierwszej z tych dróg, ciągnąca się od lat kilku, wykazała liczne wadliwości, uzasadniające potrzebę rekonstrukcyi, na który też cel wstawiono do preliminarza ratę roczną w kwocie 10.100 kor.

Równocześnie i Rada miejska uchwaliła budżet na rok bieżący, wedle którego dochody gminy preliminowano w kwocie łącznej 193.008 kor., rozchody zaś w kwocie 193.508, wskutek czego okazuje się niedobór wynoszący 500 kor.

Na utrzymanie szkół miejscowych przeznacza gmina kwotę 8.880 kor., czyli zaledwie coś ponad 4 procent ogólnej kwoty wydatków, co dowodzi, że miasto zbyt mało łoży na potrzeby szkolnictwa, kosztem którego podwyższono inne rubryki rozchodów. W końcu zaznaczamy, że Rada gminna uchwaliła na rok 1907 bez dyskusyi, jako ekwiwalent za prestacyę drogową in natura gminny dodatek do podatków bezpośrednich w wysokości 12 prc., za który prawdopodobnie nie będą błogosławili kontrybuenci hojnych za ich grosz ojców miasta.

Zapis ś. p. C. Lachnickiego. Pisaliśmy już o wielkim zapisie ś. p. Lachnickiego, na rzecz warszawskiego biura nędzy wyjątkowej. Możemy teraz podać szczegóły tego wspaniałego zapisu, który w istocie jest wspaniałym, bo nietylko, że ofiaruje kapitały dla wyjątkowej nędzy, lecz daje Warszawie galeryę obrazów pierwszorzędnej wartości, omal, że bez ceny wobec nazwisk twórców, których dzieła składają galeryę. Według brzmienia testamentu cały majątek po zmarłym składa się z następujących trzech działów: 1) kapitałów, 2) zbiorów porcelany, bronzów, marmurów, mebli i antyków i 3) galeryi obrazów.

Kapitały wynoszą 137.000 rs., z których dla biura nędzy wyjątkowej pozostaje około 88.500 rubli.

Antyki, bronzy, porcelanę, marmury i inne kosztowności testator zapisał również na rzecz biura nędzy wyjątkowej w celu spieniężenia darowizn. Aby zaś osiągnąć ze sprzedaży możliwie najwyższą sumę, testator wyraził życzenie, aby biuro rozpoczęło sprzedaż tych przedmiotów dopiero po upływie dwóch lat. Inwentarz zawiera 52 przedmioty, w tej liczbie są trzy wazy z marmuru, ozdobione bronzami (ongi własność Stanisława Poniatowskiego), fajansy Luce della Robia, stara porcelana saska, zegar z czasów Ludwika XVI, rękopisy na pergaminie z czasów Anny de Bretagne, starożytne meble weneckie i t. d. Z pomienionego inwentarza relikwiarz hiszpański z znaczną liczbą relikwii testator przeznaczył na rzecz kościoła św. Kazimierza na Tamce.

Trzeci dział stanowi galerya 86 obrazów. W tej liczbie są dzieła następujących mistrzów: Rafaela (Ucieczka do Egiptu), Andrea del Sarto (dwa obrazy), Corregia (dwa obrazy), Guida Reni (cztery) Bronzino 1, Balthazara Perucci 1, Salvatora Rosa 2, Dominiquino 1, Caravaggio 1, Veronese 2, Bernardina Strozi 4, Crespi 3, Murrilla 3, Velasqueza 5, Franciszka Clüetz 1, Mikołaja Poussina 2, Watteau 1. Greuzea 3, Lampiego 3, Juweneta 2, Ingres 1, Józefa Werneta 1, Van Leo 1, Holbeina 1, Rembrandta 3 z r. 1633, Rubensa 6, Van Dycka 3, Mikołaja Maasa 1, Van Berghena 1, J. Steira 1, Carl du Jardina 1, Jeroma Franka 1, Krudowskiego 2, Achelfurta 1, Van Haanena 1, Hoppenbrauera 1 — i 10 obrazów ś. p. C. Lachnickiego (krajobrazy włoskie).

Jak wiadomo, zapisodawca przeznaczył galeryę na rzecz miasta pod warunkiem, że magistrat wybuduje odpowiedni gmach. W testamencie uczyniono również zastrzeżenie, że galeryi tej nie wolno z Warszawy wywozić, ani przenosić.

Zapis naprawdę milionowy.

⊙ **Minione poglądy.** W Niemczech zaprowadzono po raz pierwszy oświetlenie gazowe w r. 1811 w mieście Freibergu w Saksonii, a „Kölnische Zeitung" w numerze z 28 marca 1819 tak się o niem wyraziła: „oświetlenia gazowego nie powinno się dopuszczać 1) ze względów teologicznych, ponieważ ono sprzeciwia się urządzeniu boskiemu, według którego w nocy powinno być ciemno, 2) ze względów prawnych, ponieważ jest niesprawiedliwie urządzać oświetlenie gazowe z funduszów publicznych, do których przyczyniają się także i ci, którzy z niego nie tylko nie korzystają, ale nawet stratę ponoszą, 3) ze względów lekarskich, ponieważ oświetlenie gazowe jest dla zdrowia szkodliwe, a prócz tego zachęcając do przebywanie późno w noc na ulicach i placach publicznych, jest przyczyną zaziębiania się, 4) ze względów moralnych, ponieważ oświetlenie nocne ulic sprzyja pijaństwu, a złodziejom ułatwia ich rzemiosło, 5) ze względów policyjnych, ponieważ od oświetlenia gazowego płoszą się konie, 6) ze względów ekonomicznych, ponieważ za urządzenie gazowe pieniądze idą za granicę (wówczas do Anglii), 7) względów narodowych, ponieważ mocne oświetlenie gazowe psuje wrażenie iluminacyj, które podnoszą ducha narodowego". Kr.

⊙ **Honorarya autorskie jako legat dla literatów.** W tych dniach obchodził dwudziestopięcioletni jubileusz ceniony pisarz duński, Otto Benzon. Nie jestto geniusz ani nadzwyczajny talent, lecz sztuki jego mają powodzenie w teatrze, a książki pokup u czytającego ogółu. Robiąc bilans ćwierćwiekowej pracy, przekonał się Benzon, że dochód z jego działalności literackiej nie przekraczał rocznie 1000 k. — „za mało to, aby żyć, za dużo, aby umrzeć".

Ponieważ jestto człowiek zamożny, złożył honoraria za 25 lat swej pracy w ręce Jerzego Brandesa w dzień tegoż urodzin (4 lutego) z prośbą, aby z legatu owego procent rokrocznie przydzielał według swego uznania młodemu pracownikowi na niwie literackiej, bez względu na jego przekonania, byle w nim był talent i szczerość.

Jerzy Brandes ma wyznaczyć następcę, który po jego śmierci przez 7 lat ma rokrocznie w ten sam dzień udzielać owej zapomogi, ten znów naznaczy następcę itd. Ewentualności na wypadek nagłej śmierci rozdawcy itp., określone są osobnym aktem notaryalnym.

O wielkiej delikatności uczuć fundatora dla kolegów świadczy fakt, że o zapomogę tę nie będzie się wnosiło żadnych podań, póki żyć będzie Brandes, on, a po nim następcy, zmieniający się co 7 lat, według uznania własnego obdarzą najgodniejszego, bez wszelkich formalności.

O ileż to odpowiedniejszy sposób zużytkowania zbędnego honoraryum autorskiego od praktykowanego u nas tak często wspaniałomyślnego zrzekania się! Wolno każdemu być hojnym z własnej kieszeni, bez wątpienia, ale czynem w każdym razie nieetycznym jest podkopywanie bytu ludzi, dla których praca literacka jest zawodem, nie zaś jedynie przyjemną rozrywką.

J. K.

Prof. Franciszek Neuhauser i Sp-ka we Lwowie, Batorego 11, parter: Fortepiany — pianina — fisharmonie. 1580

„Dom Szopena" p. Heszelesa ul. Sykstuska 11, pierwszorzędny i jeden z starszych we Lwowie, Skład i wypożyczalnia fortepianów i pianin. Ceny przystępne. W spłatach najdalej idące ułatwienia. Zastępstwo Bösendorfera. 1024

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

W obronie hajdamaków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Byli posłowie do Rady państwa Barwiński, Romańczuk i Mikołaj Wassilko wydrukowali dziś w „N. Fr. Presse" długie artykuły, w których ujmują się za studentami ruskimi we Lwowie i twierdząc, że nie popełnili nic złego, przedstawiają ich jako ofiarę nietolerancyi polskiej i sądów galicyjskich.

Ugoda.

Budapeszt. (TBK.) Na posiedzeniu komisyi ekonomicznej przed zagajeniem dyskusyi nad autonomiczną taryfą cłową przewodniczący hr. Batthyany w dłuższem przemówieniu przedstawił przyczyny przystąpienia do obrad nad tą ustawą. Z inartykułowaniem jej nie można z różnych powodów dłużej zwlekać.

Wobec oświadczeń rządu austryackiego z ostatnich czasów, uważałem — powiada mowca — za swój obowiązek zwołać komisyę, aby członkowie jej mogli wyjawić swe zdanie ze względu na widoczną chęć ze strony austryackiej przewlekanie obrad ugodowych.

Następnie przemawiał minister handlu Kossuth, po nim referent Lachne z partyi niezawisłości, który w obszernym wywodzie przedewszystkiem wystąpił przeciw twierdzeniu Austryi, jakoby uchwalenie autonomicznej taryfy cłowej naruszało postanowienie o wzajemności. Wobec żądania Austryi, żeby ugodę zawarto na czas dłuższy, przynajmniej na lat 20, a gdyby się to nie udało, aby raczej natychmiast stosunek zerwano, rząd obecny i parlament nie są skłonne zawrzeć ugody ekonomicznej na czas dłuższy, niż na lat 10. Musiałoby więc nastąpić zerwanie ekonomiczne. Już z tego powodu jest obowiązkiem rządu poczynić odpowiednie zarządzenia, tem bardziej, że postanowienia o wzajemności obowiązują tylko do końca b. r. Trzeba się więc wystrzegać, aby Węgry nie znalazły się później w położeniu przymusowem.

Parlament węgierski trwa przy zasadzie adresu z r. 1905, t. j. przy zasadzie samoistnego obszaru cłowego, i dlatego jest obowiązkiem parlamentu jak najrychlej uchwalić autonomiczną taryfę cłową.

Kończąc, referent podniósł raz jeszcze konieczność uchwalenia taryfy cłowej, gdyż nie można na to pozwolić, aby nieprzyjaciele Węgier mogli wyzyskać ewentualne zawikłania na Węgrzech.

P. Wład. Zichy z partyi niezawisłości nazwał postępowanie rządu austryackiego perfidnem i oświadczył się za zerwaniem wspólności ekonomicznej.

Minister handlu Kossuth oświadczył, że po upływie terminu, ustanowionego traktatami handlowymi, t. j. po r. 1915, względnie 1917 absolutnie nie będzie utrzymany stan obecny. (Żywe oklaski.)

Następnie po dłuższej jeszcze debacie komisya przeszła do dyskusyi szczegółowej.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Według prowizorycznie zestawionej listy wyborczej m. Krakowa do parlamentu, ogólna liczba uprawnionych do głosowania dochodzi do 15.639. Poszczególne okręgi wyborcze wykazują następujące cyfry: „śródmieście" 3.123, „Kraków" 2.667, „Kleparz" 2.654, „Wesoła" 2.722, „Kaźmierz" 4.463.

Tut. kongregacya kupiecka rozesłała zaproszenia do abonentów telefonów na zebranie w sprawie podwyższenia opłat telefonicznych. Zebranie odbędzie się w poniedziałek.

Koło polskie w Berlinie.

Berlin. (Tel. pryw.) Koło polskie ukonstytuowało się w następujący sposób: Prezes ks. Ferdynand Radziwiłł, wicepr. Leon Czarliński, sekretarz Janta-Półczyński, zastępca sekretarza Napieralski, kwestor Sas Jaworski. Do komisyi parlamentarnej weszli ks. Radziwiłł. Czarliński i dr. Skarżyński, jako zastępcy hr. Mielżyński i ks. Brandys.

Sprawy szkolne.

Poznań. (Tel. wł.) Regencya pozn. z przyzwoleniem ministerstwa oświaty nakazała od Wielkiejnocy przyjmować do szkół średnich tylko takie dzieci polskie, które wykażą, że język niemiecki rozumieją dostatecznie, aby mogły odpowiadać na zadawane pytania.

Straszna katastrofa.

Hoek van Holland. (TBK.) Wczoraj do g. 6 w. znaleziono 33 trupów osób, które zginęły na parowcu „Berlin", w tem zwłoki 6 kobiet i jednego dziecka. Według ostatnich wiadomości, na szczątkach parowca znajdują się jeszcze 4 osoby, jednakowoż łodzie ratunkowe nie mogą się do nich zbliżyć. Część poczty rybacy odnaleźli.

W chwili nastania nocy, prawie pewnem było, że jest jeszcze kilku ludzi na szczątkach rozbitego okrętu, które nie zupełnie jeszcze znikły pod wodą. Ratunkowa łódź parowa przez cały dzień wznawiała usiłowania podpłynięcia ku rozbitkom, ale wszystkie próby były daremne. O północy łódź jeszcze raz miała wypłynąć, gdyż morze się trochę uspokoiło. Kapitan miał nadzieję, że uda mu się zbliżyć do okrętu. Dotychczas wydobyto 35 trupów.

Amsterdam. (Tel. wł.) Jak dzienniki tutejsze w Roterdamu donoszą, kapitan marynarki, który znajdował się na zatopionym okręcie „Berlin", oświadcza, że przyczyną katastrofy było fałszywe ustawienie sygnałów na wieży w porcie Hoek, które wprowadziło w błąd sternika. Dzienniki podają szczegółową listę pasażerów, wśród których znajdują się nazwiska pp. Serabińskich z Krakowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit" donosi, że uniwersytet wiedeński opracował projekt zaprowadzenia nowego doktoratu umiejętności państwowych i administracyjnych.

Z Rosyi i Zaboru.

Pogłoski o zamachu.

Wiedeń (Tel. wł.). „N. Fr. Presse" podaje depeszę z Londynu, że wczoraj popołudnju krążyły tam pogłoski o zamachu na cara rosyjskiego. Te pogłoski znalazły wiarę dlatego, że wczoraj na giełdzie londynskiej dom Rotszyldów sprzedał papierów rosyjskich na sumę przeszło 3 milionów funtów szterlingów. Wskutek tej olbrzymiej sprzedazy wszystkie papiery rosyjskie spadły o 1·25 prc.

Z życia stronnictw.

Moskwa. (Tel. wł.) Związek oktobrystów zwołał na koniec lutego b. r. zjazd wszechrosyjski. Na tym zjeździe wszechrosyjskim w Moskwie będą także nowo wybrani posłowie, należący do stronnictwa oktobrystów.

Odezwa do Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Dnia 20 b. m. odbyła się druga rada ministrów, na której postanowiono ułożyć odezwę do Dumy. Ta odezwa rządowa do Dumy będzie ogłoszona jeszcze przed zebraniem się Dumy w Petersburgu.

Wybory do Dumy.

Petersburg (Tel. wł.). Na 160 wyborców w Petersburgu, wybrano 142 kadetów, 9 wyborców należących do skrajnej lewicy, która pójdzie razem z kadetami.

Petersburg (Tel. wł.). Prezes ministrów, Stołypin, w dniach 19 i 20 bm. był na posłuchaniu u cara. Na dworze carskim wynik wyborów do Dumy wywołał wielkie wrażenie, postanowiono jednak Dumy nie rozwiązywać na razie, lecz spróbować czy nie będzie można nakłonić jej do pracy w ramach konstytucyjnych.

Petersburg (Pet. Ag.). Ostateczny wynik wyborów do Dumy jeszcze nie jest ustalony, ale teraz już uchodzi za rzecz pewną, że kadeci będą rozporządzali znaczną większością.

Petersburg (Tel. wł.). Stołypin, powróciwszy dn. 19 bm. z Carskiego Sioła do Petersburga, zwołał radę ministrów, na której oświadczył kolegom, że nie powinni upadać na duchu, jakkolwiek dymisya gabinetu jest prawdopodobną. O rozwiązaniu Dumy na razie nie ma mowy, rząd będzie się starał, aby Duma zechciała pracować w ramach konstytucyjnych. Wygotowano też parę projektów do ustaw, jak np. o nietykalności osoby, o warunkach, pod którymi jest możliwe zaprowadzenie w części państwa stanu wyjątkowego, o t. zw. warunkowem skazaniu, a wreszcie o odszkodowaniu osób prywatnych, jeżeli poniosły straty wskutek zarządzeń władz administracyjnych.

Berlin (Tel. wł.). „Voss. Ztg." dowiaduje się z Petersburga: Podczas wczorajszych wyborów w Petersburgu, policya nie tylko nie dopuszczała do agitacyi stronnictw opozycyjnych, ale nawet zabroniła udzielania wyborcom jakichkolwiek wyjaśnień przez stronnictwa opozycyjne. Przed mieszkaniami znanych przewódców kadetów, którzy oświadczyli gotowość dawania wyjaśnień wyborcom, ustawiono posterunki policyjne. Do biura socyalistycznego, gdzie rozdzielano kartki do głosowania, wtargnęła policya i skonfiskowała cały zapas kartek. Pomimo tego kadeci zwyciężyli w znacznej części okręgów wyborczych.

Rząd zamierza złożyć w Dumie pojednawczą deklaracyę, nie chcąc na razie dawać żadnego powodu do starcia z Dumą.

Do rozwiązania jednak Dumy rząd przystąpi natychmiast, jeżeli Duma postawi żądania, sprzeciwiające się w jakimkolwiek kierunku ustawom zasadniczym.

Z drugiej strony kursują pogłoski, że rząd pragnie natychmiast rozwiązać Dumę, aby na podstawie zmienionych ustaw wyborczych wybrać nową, dla siebie powolną.

Anarchia.

Petersburg. (Tel. wł.) Czarne sotnie w Odessie poturbowały i poraniły obcych poddanych. Konsulowie państw europejskich telegrafowali do Petersburga z prośbą o opiekę, wobec czego Stołypin nakazał śledztwo. 60 członków związku ludzi ruskich, u których znaleziono broń, aresztowano.

Petersburg. (Tel. wł.) Ciało profesorskie uniwersytetu w Odessie w dniu 18 b. m. telegrafowało do ministra oświaty z doniesieniem, że musi chwilowo zawiesić wykłady uniwersyteckie, ponieważ na ulicach Odessy panuje brak bezpieczeństwa życia i mienia obywateli. Ten brak bezpieczeństwa jest wywołany napadami reakcyonistów na spokojnych obywateli.

Berlin. (Tel. wł.) Jak z Petersburga donoszą, podczas wczorajszego przyjęcia u ministra spraw zagranicznych ambasadorowie państw europejskich podnieśli zajścia w Odessie, zagrażające życiu i mieniu obywateli państw zagranicznych. Ambasador austro-węgierski w imieniu swojego rządu poprosił o rychłą pomoc.

Minister spraw zagranicznych w porozumieniu ze Stołypinem natychmiast wezwał jenerał-gubernatora Kaulbarsa, aby wystąpił jaknajenergiczniej przeciwko t. zw. „białej gwardyi".

Wybory na Podolu.

Kamieniec Podolski. (Tel. pryw.) Wybory trwają już 3 dzień i jeszcze nieukończone. Dotychczas wybrano 7 posłów. Włościanie głosy swe rozbili. Między wybranymi znajduje się jeden Polak, dr. Wincenty Lisowski; jeden z wybranych włościan, Sołowiej, jest katolikiem. Prócz tego wybrani: pop Hryniewicz i włościanie Rohoza, Moroz, Katarzyński i Dubonos.

Depesze handlowe z 22 bm.

Wiedeń, d. 22 lutego. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·63, Renta majowa 99·08. Węgierska renta koronowa 95·35, Akcye kredytowe 683·75. Kredytowe węgierskie 836·50. Bank anglo-austryacki 316·50. Unionbank 588·—, Bankverein 569·—. Länderbank 468·25, Kolej państwowa 684·25, Lombardy 165·—, Elbentha —·—, Fabryka broni —·—, — Akcye tyt. —·—, Alpiny 624·75. Rima muranyi 573·—, Praskie Towarzystwo żelazne —·— (ex. kup., Losy turec. 175·75 Ruble 253·50, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97·50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100·80, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 97·85, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98·—, 56 l. zast. Tow. kred. 97·85, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—.

Usposobienie słabe.

Po zamknieciu numeru.

„Niemiecka cywilizacya bankowa". Od urzędników lwowskiej filii Banku austro-węgierskiego otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„Z powodu notatki we wczorajszym numerze „Słowa Polskiego" pod powyższym tytułem uważamy za słuszne podnieść, że przemówienie szefa buchhalteryi p. Liberta do urzędników tutejszej filii Banku w odmiennem brzmieniu przetoczonem zostało. Nawiązując do zamierzonego przeniesienie kilku urzędników lwowskiej filii do Wiednia, zaznaczył p. Libert, że go to dziwi, gdyż Polacy znani są ze swej gorącej miłości ojczyzny, sądzi więc, że powinni sobie postawić za zadanie na własnej ziemi dla ojczyzny pracować, nie zaś dążyć do opuszczenia kraju. Dalej podniósł p. Libert, że inteligencya i zdolności Polaków, jakoteż ich zdobycze kulturalne spotykają się z uznaniem wszystkich narodów, jedynie tylko może nie dorównują jeszcze w zupełności innym narodowościom pod względem wytrzymałości i hartu w pracy, co po części przypisać należy także mniej korzystnym warunkom klimatycznym naszego kraju. W tym względzie jako przykład postawił węgierskich i czeskich pracowników bankowych, którzy zdobyli sobie w tym kierunku uznanie.

„Dla wyjaśnienia dodajemy w końcu, że celem poznania stosunków przydziela Bank urzędników innych narodowości do filij galicyjskich i odwrotnie, aby Polakom dać sposobność poznania warunków pracy w innych krajach koronnych".

Umieszczając powyższe wyjaśnienie, dodać musimy, że pomimo złagodzenia tonu, rzecz zostaje ta sama. Było to arogancyą p. Liberta pouczać urzędników o miłości ojczyzny i wpływach klimatycznych na ich charakter.

Po napadzie na uniwersytet. Po wczorajszej konfrontacyi miano dzisiaj z polecenia sędziego śledczego wypuścić na wolną stopę 15 uczestników napadu na uniwersytet lwowski. Kiedy jednak zawiadomiono uwolnionych studentów o poleceniu sędziego śledczego, nastąpiła wcale nieoczekiwana scena, świadcząca niekorzystnie o atmosferze, jaka się wśród uwięzionych pod wpływem widocznie zbyt oględnego obchodzenia się z nimi, w więzieniu śledczem wytworzyła. Uwolnieni oświadczyli miano wicie kategorycznie, że z więzienia nie wyjdą, chyba wtenczas, kiedy wszyscy aresztowani zostaną wypuszczeni na wolną stopę.

Aby uniemożliwić ewentualne wyrzucenie ich z gmachu więzienia, zgłosili się jako chorzy i położyli się do łózek. Taktykę tę obrali oni za poradą kolegów swoich z zewnątrz, którzy codziennie porozumiewają się z nimi z okien gmachu szkoły realnej. Dalsze porozumienie ułatwia im oględne postępowanie nadzoru więzień.

Nazwiska wypuszczonych na wolną stopę są: Roman Lewicki, El. Kuk, Bohdan Wachnianin, Eugeniusz Forostyna, Ostap Kraweć, Hryć Pałamar, Wieczysław Wasilewski, Włodzimierz Czumak, Bohdan Lewicki, Eustachy Hieronim Lewicki, Oleksa Czerkawski, Michał Bodnar, Petro Karmański, Jarosław Meliton Buczyński i Józef Lisikiewicz.

* * *

Dziś w południe zajechał do gmachu więziennego wóz stacyi ratunkowej i zabrał Jarosława Buczyńskiego, który od dwóch tygodni zdradzał osłabienie. Buczyńskiego odwieziono do szpitala powszechnego. Jest to jeden z tych, którzy nie chcą opuścić więzienia.

Obecnie odbywa się posiedzenie Izby radnej, której sędzia Franke przedłożył wyniki wczorajszej konfrontacyi.

W chwili, kiedy dajemy numer pod prasę, posiedzenie Izby radnej nie zostało jeszcze ukończone.

Z uwolnionych oprócz Buczyńskiego, jeden tylko opuścił dotychczas dobrowolnie więzienie.

Nieszczęśliwy wypadek. Nieszczęśliwy, który wczoraj popołudniu spadł z dachu realności l. 3 ul. Kościuszki, o czem donosiliśmy w porannym numerze, nazywa się Aron Bratt, czeladnik blacharski. Stan Bratta, który jakiś czas był nieprzytomny, polepszył się nieco, chory rozmawiał z lekarzami, nie wiadomo jednak, czy uda się uratować mu życie.

Kronika sejmowa.

Komisya budżetowa rozpoczęła onegdaj ogólną rozprawę nad stanem finansów kraju i nad sposobami ich sanacyi. Debatę zagaił w dłuższem przemówieniu członek Wydziału krajowego p. Jahl, następnie po krótkiej dyskusyi odroczono obrady ogólne i postanowiono wejść w szczegóły preliminarza budżetu krajowego na r. 1907. Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto zgodnie z wnioskami referenta p. Mieczysława Urbańskiego rubrykę XV budżetu, tj. opłaty konsumcyjne, następnie przyjęła komisya wnioski referenta p. Kozłowskiego w sprawie preliminarza budżetu szkolnego krajowego.

W komisyi szkolnej przeprowadzono ogólną dyskusyę nad ustawą proponowaną przez posła Bobrzyńskiego o seminaryach nauczycielskich. W rozprawie wzięli udział między innymi ks. metropolita Szeptycki, Piniński, Bobrzyński i Tomaszewski. Obecnym był również ks. arcyb. Bilczewski. Dziś popołudniu przystąpi komisya do dyskusyi szczegółowej.

Na dziś zwołano komisyę budżetową na g. 11 rano, komisyę matkę na 4 popoł.

Dziś i jutro odbędą oddzielne posiedzenia kluby krakowski, rolniczy, demokratyczny i centrum w celu porozumienia się, kogo odnośny klub deleguje do komisyi reformy wyborczej.

MAŁY FEJLETON.

RUDYARD KIPLING: SZALBIERSTWO.

Gdyby Reggie Burke przebywał jeszcze w Indyach, miałby do mnie ciężki żal za to, że rozgłaszam jego sprawki, ale ponieważ wyjechał do Hong-Kong i kto wie, czy go kiedy w życiu zobaczę, mogę śmiało o nim opowiadać, co mi się żywnie podoba. On to popełnił wielkie szalbierstwo w Banku „Sind i Silcote". Kierował wówczas jedną z północnych filij tej głośnej instytucyi, a powszechnie uważano go jako jedną z najtęższych głów do interesów. Uchodził za szczególnie biegłego w sprawach kredytowych i asekuracyjnych; znał przytem doskonale rzecz najważniejszą — miejscowy rynek. Oprócz tego umiał wybornie godzić błahostki światowego życia ze swoim fachem, a w dodatku cokolwiek

Związek katol. krawców
we Lwowie, plac Halicki 7, (gdzie Centralna Kawiarnia).
Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.
Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.
Krój angielski.
2174

robił, robił dobrze. Jeździł wprawnie, na czem się tylko dało jeździć. Tańczył również dobrze jak jeździł i był dusza wszystkich zabaw naszej kolonii.

Jak sam o sobie powiadał i jak wielu jego znajomych spostrzegło ze zdziwieniem, istniało dwóch Burke'ów, obaj na wasze usługi: „Reggie Burke“ od czwartej do dziesiątej, gotów do wszystkich rozrywek i od dziesiątej do czwartej „Mister Reginald Burke“, dyrektor filii Banku „Sind i Silcote“. Mogłeś po południu grać z nim w polo i słuchać jego uwag znawcy po każdej partyi i mogłeś nazajutrz rano iść do niego dla zaciągnięcia pożyczki dwóch tysięcy rupii na policę asekuracyjną, opiewającą na pięćset funtów, o ile oczywiście już wpłaciłeś przynajmniej osiemdziesiąt szterlingów wkładki. Onby cię z pewnością poznał, ale tobie przyszłoby to z trudnością.

Dyrektorowie — siedzibą administracyi była Calcutta i głos głównego dyrektora znaczył dużo u rządu — znali się na ludziach. Wypróbowali doskonale charakter i zdolności Burke'a, a potem obdarzyli go nieograniczonem zaufaniem.

Zobaczymy, czy się zawiedli.

Filia, którą kierował Reggie Burke, należała do ważniejszych posterunków i sztab jej składał się, jak zwykle w takich warunkach, z dyrektora, rachmistrza i kasyera, wszystkich trzech rodowitych Anglików, oraz z całej hordy krajowych manipulantów, nie licząc nocnej policyi do pilnowania kasy. Większa część obrotów Banku, jako operującego w bogatej prowincyi, polegała na zaliczkach na produkty, na ubezpieczeniach i na różnych kombinacyach, wymagających sprytu i znajomości ludzi. Głupiec nie mógłby prowadzić interesów tego rodzaju, a człowiek inteligentny, który nie zna na wylot swoich klientów, stokroć jest gorszym od głupca. Reggie wyglądał bardzo młodo — nie nosił brody ani wąsów. Z oczu błyszczała mu werwa, a głowę miał tak mocną, że gąsiorek najlepszej madery z piwnic królewskiej artyleryi nie miał na nią wpływu.

Razu pewnego, podczas obiadu proszonego, uskarżał się przed swymi sąsiadami, że dyrekcya nasłała mu prosto z Anglii, zamiast buchaltera, okaz fauny przedpotopowej. Miał zupełną racyę: Mister Silas Rileyi, rachmistrz, należał bezwątpienia do ciekawych istot świata zwierzęcego. Pochodził z Yorkshire. Długi, chudy, głupkowaty, pękał prawie od zarozumiałości, która nigdzie tak nie kwitnie, jak w tem najpiękniejszem z hrabstw angielskich. Arogancya jest zbyt słabem wyrażeniem dla określenia sposobu bycia i myślenia o sobie p. Silasa Riley. Po siedmiu latach pracy dopchał się posady kasyera w Huddersfield, prowincyonalnej mieścinie północnej Anglii i cała jego wiedza finansowa ograniczała się do tej dzielnicy kraju. Być może, iż w okolicy Bombay, gdzie pieniądz jest tani i gdzie Banki zadawalniają się połową procentu, mógłby się przydać, ale na Wschodzie, w kraju rolniczym, gdzie potrzeba rzutkości i bystrości umysłu, urzędnik tego typu stawał się raczej zawadą, niż pomocą.

Zaraz na wstępie objawił niesłychaną ciasnotę umysłu. Nie mógł w żaden sposób pojąć, że Bank w Indyach zgoła ma inną sferę interesów od Banków angielskich. Jak większa część ludzi, którzy własną pracą wznieśli się cokolwiek po nad swoje otoczenie, odznaczał się wielką naiwnością i wyobrażał sobie, że zdawkowo uprzejmy list, jakim go mianowano na obecne stanowisko, zawdzięcza nadzwyczajnym zdolnościom i że dyrektorom ogromnie chodzi o jego cenną osobę. Ta ufność co raz się w nim umacniała, potęgując jeszcze wrodzoną zarozumiałość człowieka północy. Dodajmy, że zdrowie miał bardzo wątłe, cierpiał na płuca, był ponury i szorstki w obejściu.

Wobec tego nie można się było dziwić, że Reggie nazwał swojego nowego rachmistrza okazem fauny przedpotopowej. Nie mieli ci dwaj ludzie nic, coby ich łączyło, żadnych punktów stycznych.

Riley uważał Reggie'go za skończonego idyotę, wartogłowa, libertyna, puszczającego się na Bóg wie jakie wybryki w spelunkach, zwanych „Mess“ *) i oczywiście za zupełnie niezdolnego do poważnego zajęcia, zwłaszcza w Banku. Drażnił go Reggie swoim młodzieńczym wyglądem i miną, jakby sobie z niczego i nikogo nic nie robił. Nie mógł także znosić jego przyjaciół — ludzi dobrze zbudowanych, płochych i należących do armii — którzy przyjeżdżali konno co niedzielę na suty bankiet w salach bankowych i opowiadali takie pieprzne anegdotki, że biedny buchalter zrywał się nieraz od stołu i uciekał do siebie.

Tłum. F. CH.

*) Kasyno wojskowe.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

kupuje i sprzedaje w drodze komisowej **różnego rodzaju towary**, w szczególności **ropę i naftę** i udziela zaliczki na takowe. 240

Dział ekonomiczny.

= **Otwarcie międzymiastowej linii telefonicznej Nr. 3677 Lwów-Borysław.** Wskutek wybudowania połączenia telefonicznego pomiędzy Lwowem, Stryjem i Drohobyczem jako przedłużenia linii Nr. 3677 Drohobycz-Borysław, powstała międzymiastowa linia telefoniczna Lwów-Borysław. Linia ta jest długą 114 klm. i łączy ze sobą centralne biura telefoniczne we Lwowie, Stryju, Drohobyczu, Borysławiu. Ruch na tej linii otwiera się z dniem 1 marca b. r. W czasie od 25—28 b. m. odbędą się próby rozmów.

Należytość za zwykłą rozmowę trzyminutową między Borysławiem lub Drohobyczem a Lwowem wynosi 1 kor. 60 gr., między Lwowem a Stryjem 1 kor.

∞ **Liga pomocy przemysłowej** urządziła w Kamionce Strumiłowej w dniach 15 i 16 b. m. przy pomocy miejscowego Towarzystwa Pomocy przemysłowej wystawę ruchomą, połączoną z wystawą wyrobów tut. powiatu sądowego, w lokalach szkoły przemysłowej, zorganizowaną przez dyrektora tejże szkoły. Dnia 15 lutego odbył się wiec przemysłowy, w którym wzięło udział przeszło dwieście osób, przeważnie ze sfer mieszczańskich. Wiec zagaił przewodniczący miejscowego Towarz. Pomocy przemysłowej dr. Krówczyński, poczem sekretarz Ligi Pom. przemysłowej p. Sokołowski zachęcał do gorliwego pokonywania apatyi do przemysłu krajowego.

Referat o przemyśle miejscowym, wybornie streszczający dotychczasowy dorobek przemysłowy okolicy, wygłosił p. Zdzisław Zawałkiewicz, zwracając uwagę na drogi przyszłego rozwoju przemysłu powiatu kamioneckiego.

Sekretarz wiecu p. Sobotowski umotywował, przyjęty następnie przez wiec wniosek o uwolnienie początkujących majstrów przez okres dwuletni od podatku zarobkowego.

Powzięto jeszcze następujące rezolucye p. Zawałkiewicza:

1. Wiec poleca Towarz. Pom. przemysłowej w Kamionce Strumiłowej odnieść się do Wydziału krajowego o rozszerzenie krajowego warsztatu rur betonowych na Łapajówce (obok Kamionki Str.) wyrobem dachówki cementowej.

2. Odnieść się również do władz krajowych z prośbą o przeniesienie warsztatu szewskiego w Witkowie do Kamionki Strumiłowej, o powiększenie tut. szkoły przemysłowej warsztatem koszykarskim i tkackim, połączonym ze stacyą doświadczalną dla uprawy lnu.

Po uchwaleniu wniosku referenta Ligi, co do zawiązania agencyi handlowej przy miejscowem Towarzystwie Pomocy przemysłowej, odbyło się poufne zgromadzenie, na którem uchwalono powierzyć agencyę dyrektorowi „Spółki spożywczej“.

Z miejscowych wystawców wyróżnili się swoimi wyrobami pp. Falińscy Stanisławowie, krawiec i stolarz, Mutkiewicz, kowal, Litwinowie, szewc i krawiec, Apfel blacharz, Dominik et Dujanowicz, spółka stolarska, Mulkiewiczowa krawczyni i warsztat koszykarski w Milatynie.

∞ **Z działalności Kółek rolniczych.** W czasie od 8 do 17 bm. powstały nowe Kółka rolnicze: w Sielcu bełzkim, pow. żółkiewskiego; w Ćwikowie, pow. dąbrowskiego; w Wierzchosławicach, pow. tarnowskiego. Jest to już 26 nowych Kółek w r. b.

Straż pożarną przy Kółku rolniczem zawiązano: 6. w Cieszacinie małym, pow. jarosławskiego.

Instruktor rolniczy p. T. Popławski miał na zgromadzeniu powiatowem Kółek rolniczych w Samborze wykład: „O maszynach rolniczych“. Inspektor rolniczy p. Z. Bańkowski zwiedził Kółko rolnicze w Danilczu, pow. rohatyńskiego w sprawie zawiązania tamże spółki mleczarskiej. Asystent rolniczy p. dr. Feliks Grabski, który z dniem 1 lutego objął swe urzędowanie, miał na zgromadzeniu powiatowem w Samborze wykład: „O nawozach sztucznych“.

Lustratorowie handlowi byli czynni: a) p. Sadowski: 1) w Bażanówce, pow. sanockiego i 2) w Zakopanem, pow. nowotarskiego; b) p. Malczewski: 1) w Marcyporębie (dokończenie lustracyi); c) p. Lerch: 1) w Jeziórku, pow. tarnobrzeskiego; 2) w Bielinach, powiatu niskiego; 3) w Mielcu, pow. mieleckiego; 4) w Stroniu, pow. wadowickiego; d) p. Sołtys: 1) w Gliniku charzewskim i 2) w Żarnowej, pow. rzeszowskiego; 3) w Zagórzu, powiatu chrzanowskiego; e) p. Schmidt: w Szymbarku jako kierownik 5-tygodniowego kursu handlowego.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 22 lutego. b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·— do 8·30, pszenica na terminy 7·80 do 8·—. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na terminy 5·80 do 5·90. Owies obroczny gotowy 7·70 do 8·—, Owies obroczny na termina 7·60 do 7·70. Jęczmień pastewny 6·60 do 7·—, jęczmień browarniany od 7·20 7·60. Rzepak nowy —·— do ——. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 6·80 do 7·30. groch do gotowania 8·75 do 9·50, Wyka 6·40 do 6·60. Bobik 6·30 do 6·50. Hreczka ·—, do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara —· do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo —·—do —·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 25·— do 40·—, konicz. szwedzka 60·— do 75·—. Tymotka 28·— do 34·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 30·75 do 39·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 21·75.

Usposobienie lepsze, ceny niemal wszystkich produktów podnoszą się. Ruch na targach ożywiony.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WPani Marya Czarnecka w Suchej niewylosowane.

WPan J. 20. M. wylosowany i płatny 2 lipca 1907.

WPan M. S. Zarzecze niewylosowane.

WPan dr. Herman Verständig Rawa: losy nam nieznane.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

102

L. 391. Stryj, dnia 18 lutego 1907.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia dochodów z myta drogowego na drodze powiatowej **Stryj-Żurawno** na stacyi w Słobódce na przeciąg 3 lat rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę za pomocą ofert pisemnych na dzień **14 marca 1907,**

Cenę wywołania ustanawia się na kwotę 3.803 k. 24 h. rocznie.

Oferty pisemne na przepisanym druku przy dołączeniu do nich wadyum w wysokości 10 procent ceny wywołania, w gotówce lub papierach wartościowych, prawne bezpieczeństwo pupilarne mających, ostemplowane marką stemplową na 1 kor. wniesione być mają do Wydziału powiatowego w Stryju najpóźniej do **dnia 14 marca 1907 do godziny 11 przedpołudniem.**

Wydział powiatowy zastrzega sobie prawo swobodnego ocenienia, która z wniesionych ofert jest najkorzystniejszą.

Szczegółowe warunki dzierżawy mogą być przejrzane w kancelaryi Wydziału powiatowego w Stryju w godzinach urzędowych, gdzie można otrzymać bezpłatnie druki na oferty. Jeżeli oferuje Spółka, musi być podanem nazwisko tego, który będzie spółkę reprezentował i z którym będzie prowadzoną wszelka korespondencya.

Z Wydziału powiatowego.

2225 Prezes
ONYSZKIEWICZ.

L. 391. Stryj, dnia 18 lutego 1907.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia dochodów z myta drogowego na drodze powiat. **Słobódka-Sokołów** na stacyi w Strzałkowie na przeciąg 3 lat rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę za pomocą ofert pisemnych na dzień **14 marca 1907.**

Cenę wywołania ustanawia się na kwotę 5.145 k. 76 h. rocznie.

Oferty pisemne na przepisanym druku przy dołączeniu do nich wadyum w wysokości 10 procent ceny wywołania, w gotówce lub papierach wartościowych, prawne bezpieczeństwo pupilarne mających, ostemplowane marką stemplową na 1 kor. wniesione być mają do Wydziału powiatowego w Stryju najpóźniej do **dnia 14 marca 1907 do godziny 11 przedpołudniem.**

Wydział powiatowy zastrzega sobie prawo swobodnego ocenienia, która z wniesionych ofert jest najkorzystniejszą.

Szczegółowe warunki dzierżawy mogą być przejrzane w kancelaryi Wydziału powiatowego w Stryju w godzinach urzędowych, gdzie można otrzymać bezpłatnie druki na oferty. Jeżeli oferuje Spółka, musi być podanem nazwisko tego, który będzie spółkę reprezentował i z którym będzie prowadzoną wszelka korespondencya.

Z Wydziału powiatowego.

2224 Prezes
ONYSZKIEWICZ.

Do siewu wiosennego

jest 2221

Mączka żużlowa Thomasa

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym

pod

zboże, okopowiznę, rośliny pastewne, jarzyny i na wilgotne łąki

użyta wykazuje jaknajlepszy skutek

Baczność na **znak ochronny** plombę i oznaczenie zawartości

ponieważ **naśladownictwa są na porządku dziennym.**

Fabryki fosfatów Thomasa

Stowarz. zar. z ogr. poręką w Berlinie

Jeneralny reprezentant:

JÓZEF KARRACH

we Lwowie, ulica Kościuszki l. 18.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktór Harambur**

POWIEŚĆ 4532

przekład **Bronisławy Neufeldówny.**

Cena 1·20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

W piątek dnia 22 lutego 1907 r.

Starościc ukarany

dragi-komedya z czasów Stanisława Augusta w 4 aktach napisał Adolf Nowaczyński.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 28 lutego: **Trupa Syngalezów** z wyspy Ceylon, widowisko etnograficzne. — **Humspti Bumsti**, salwy śmiechu ekcentr., Rece and Privost. — **Les Frangois**, najznakomitsi ekwilib. — **Wesoły Ignaś**, wodewil. — 10 wspaniałych nowości! — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Plohna, Karola Ludwika 5. — W niedzielę 2 przedstaw.

Ul. Kościuszki 1 (I piętro)

KAWIARNIA BREITMEYERA

codziennie koncertuje 2042

pierwszorzędna kapela cygańska

Początek o godz. ½9 wiecz. Wstęp wolny.

Ideałem wszystkich woni

— — jest — —

Eau de Cologne Nr. 4711.

Do nabycia w aptekach, drogeryach i perfumeryach. — Jedyny fabrykant:

FERDYNAND MÜLHENS, ck. nad. dost. Kolonia n. Renem.

Filia: WIEDEŃ, IV/1. Heumühlgasse 3. 79

Edwarda Lokesch i Syna

Holleschowitz-Praga. Założona w r. 1856.

Fabryka guzików (zatrzaskowych)

nie kartelowa

poleca swoje renomow. marki Elus, Vulkan, Mora, Eros, Luna. Ostatnie sensacyjne nowości: Patentowane reform. guziki Elusia. Elus w 12 modnych kolorach. Sprzedaż tylko hurtowna.

1126

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi“	K. 1·—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“	K. 1·80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“	K. —·60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —·60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 4·—. w oprawie b. ładnej	K. 5·80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna	K. 2·—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 3·—, w oprawie ozdobnej	K. 4·80
Dr. Głąbiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne	K. 6·—
„Opowieści japońskie“	K. —·60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3·—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye	K. 3·—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 1·20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka“	K. 2·—
Wazow Jan. „Królowa Kazałarska“, powieść	K. 1·80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“	K. —·60
Zora. „Drogami życia“, powieść	K. 1·20

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

zawierających najlepsze utwory K. Hofmanowej

Cena zniżona na 3 kor., — w ozdobnej płóciennej opr. z wyciskami w 3 książkach k.: 4·80,

Dzieła te są na wyczerpaniu!

Do nabycia 14043

W ADMINISTRACYI „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie i we wszystkich księgarniach.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Rok założenia 1695

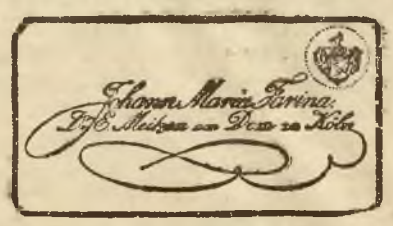

Rok założenia 1695

Najstarsza marka prawdziwej wody kolońskiej.

Wszędzie do nabycia.

Główny skład dla Galicyi: 197

Laboratoryum „Reforma“

Lwów, ul. 3-go Maja.

Herz i Spółka

Tartak parowy i Fabryka parkietów

Chodorów, Galicya 327

dostarczają w świetnej, najnowszego fasonu fabrykacyi suche, parkietowe deszczułki do podłóg, jakoteż fryze i listwy przyścienne.

Wielkie zapasy. Roczna produkcya 100.000 m. kw.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia i haftu

wyrobów trykotowych i maszyn do pisania

który nie posługuje się agentami.

Nauka haftu bezpłatna.

Cenniki gratis i franco.

Przyjmuje również maszyny do szycia wszystkich systemów do naprawy. 34

Lwów, Hotel Żorża.

JÓZEF IWANICKI, mechanik i specyalista.

Oryginalne „Victoria“

Maszyny

do szycia i do haftu

oraz innych systemów, jako to: „Singera“, „Central Bobbin“, „Pieścieniowe“ i inne najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancyą

S. WAGNER

mechanik 19

Lwów plac Bernardyński 1. Warstat reparacyjny.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli flaszka trójkątna opakowana w żółty papier, czerw. i czarny druk.

Dotychczas niezrównany!!!

W. Maagera

szlachetny,

czyszczony

(Marka prawnie chroniona).

Tran wątrobiany

1 flaszka żółtego . . . koron 2·—

1 flaszka białego . . „ 3·—

Od r, 1869 w Monarchii austr. węg. powszechnie znany.

Przez lekarzy i profesorów chlubnie polecony.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach.

Główny skład i miejsce wysyłki dla Austro-węg.

W. Mager,

Wiedeń, III/3, Heumarkt 3. 138

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

wyrabia

W ODDZIALE I. 15

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej i przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym. Urządzenia browarów, gorzeln, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I. b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młyuki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotlarnia żelazna wyposazona w instalacyę pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotlarnia miedziana:

Aparaty dla gorzeln i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Żyblikiewicza l. 27.

Wyjaśnień. dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezwłocznie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Dla mających zamiar wyjechać do Niemiec na studya urządzam prywatnie specyalny kurs szybkiej nauki **języka niemieckiego** metodą łatwą i praktyczną. W kursie wyższym uwzględnia się kierunek naukowy. Przygotowuję również z jęz. niem. do matury i do egzaminu kwalifikacyjnego. Wykonuję **tłómaczenia** korespondencyi handlowej, kontraktów, wyroków sądowych, aktów notaryalnych itd. Fr. Konrad, ul. Głęboka 17. 2149

Do świąt wyuczę tańców salonowych. Wpisy przyjmuję w każdej porze. Nowicki, Ormiańska 4. 2128

Eksternistów, **prywatystów, tudzież uczniów zaniedbanych w nauce** przyjmuje kurs przygotowawczy pozostający pod zarządem nauczyciela gimnaz. Bliższych wiadomości udziela p. Artur Szymeczek, słuch. inżynieryi, ul. Krzyżowa l. 14, od 3—7 codziennie. 2123

Uczelnia dla studentów szkół gimnazyalnych i realnych **przy ul. Wałowej 29,** przygotowuje w krótkim czasie prywatystów i eksternistów do egzaminów od I do VIII klasy, ręcząc za najdoskonalsze przygotowanie. Dla zamiejscowych **„Wzorowy Pensyonat“.** Prospekty gratis i franco. Wpisy codziennie, nawet i w święta od 3—5. Dyrekcya. 2001

Posady poszukiwane

Magister farmacyi poszukuje zastępstwa. Wiadomość: „Magister“ apteka Wgo Tobiaszka, Drohobycz. 2090

Dwaj **kandydaci adwokatury**, doktorowie praw, obaj rutynowani i z dłuższą praktyką, jeden uzdolniony do substytucyi poszukują posady. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności dr. Both, Lwów, ul. Zamarstynowska 16. 2138

Ekonom poszukuje posady na ordynaryę od 1 marca 1907. Adres: A. FRÖSS, Płotycz, koło Tarnopola. 2140

Dostarczamy oficyalistów, potrzebni: rządca, leśniczy, rewirowy, ekonomi praktyczni, pisarze okonomiczni, służący dworscy, gumienni, kucharki. Agencya Burzyńskiego, Lwów, Dominikańska 9. 2247

Gorzelnik z 30 letnią praktyką poszukuje posady lub poprawę. „M. R.“ Mikołajów nad Dniestrem. 2238

Rutynowana froeblanka Polka, mogąca także dzieciom dawać początki przedmiotów szkolnych poszukuje posady w mieście lub na wsi. „Praca“ Post.-rest. Lwów. 2252

Ekonom-dublańczyk, żonaty, bezdzietny, 37 lat wieku, z 16 letnią praktyką poszukuje posady od I/IV. „A B.“ post.-rest. Słowita. 2194

Ekonom

dublańczyk, lat 35, żonaty, bezdzietny, który samoistnie gospodarował w większych majątkach, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od kwietnia. — Łaskawe zgłoszenia adresować pod S. S., poste rest. Podkamień koło Rohatyna. 2093

Koborca podatkowy w Mikołajowie nad Dniestrem, zamieni się o miejsce służbowe. 2258

Risarz **ekonomiczny**, Czech, 26 lat, kawaler, mówiący po polsku, ze szkołą rolniczą i dłuższą praktyką w Czechach i Galicyi, poszukuje posady od 1 kwietnia. Zgł. „Młody ekonom“ post.-rest. Przemyśl. 2257

Rutynowany **magister** farmacyi poszukuje posady. Bliższa wiadomość u N. Brunnenmeistera, Drohobycz, Żupna. 2259

Rządca dóbr z kilkuletnią praktyką, kawaler, lat 32, poszukuje posady zarządcy kontrolora lub kasyera. Zgł. Tretter, właściciel dóbr, Podlipiec, Płuhów. 2253

Aspirantka farmacyi poszukuje posady. Zgłoszenia: Dawidówna, Lwów, pl. Smolki Ia. 2241

Posady zaofiarowane

Potrzebuję zaraz chłopaka 18-letniego do służby pocztowej. Warunki: 120 koron rocznie i utrzymanie. Wymaga się pilności, uczciwości i dobrych świadectw. Winniki koło Lwowa. 2260

Asystenta farmacyi na stałą posadę poszukuje Stanisław Karwacki, aptekarz w Wojniczu. 2261

Poszukiwany do tartaku parowego dwugatrowego zdolny maszynista-ślusarz, samodzielny i trzeźwy, który ma praktykę tartakową. Podania z odpisami świadectw, których się nie zwraca i z podaniem warunków płacy nadsyłać należy do 25 b. m. do Admin. Słowa pol. „Maszynista tartakowy“. 2254

Zarząd tartaku parowego w Trzciańcu p. Wojtkowa koło Chyrowa przyjmie zaraz maszynistę i urzędnika manipulacyjnego. 2255

Posada asystenta geometry w biurze technicznem Banku ziemskiego w Łańcucie do obsadzenia od 1 marca. 2139

Adwokat dr. Maurycy Stern, w Gorlicach poszukuje koncypienta od 1 marca 1907. 2180

Firma E. HAUSMANN, oddział maszyn do pisania poszukuje zdolnego kantorzysty. Zgłoszenia w pasażu Hausmanna l. 6, w biurze elektrotechnicznem. 2211

Zdolnych **zastępców** w większych miastach prowincyonalnych poszukuje się. Zgł. **Dom Amerykański,** Lwów, ul. Kościuszki 1a. 2197

Związek Nauczycielek, Klonowicza 7, poszukuje bony Niemki z szyciem, poleca Francuzkę. 2201

Księgarnia Zuckerkandla w Złoczowie poszukuje zdolnego kantorzystę lub pisarza z pięknem pismem. Oferty własnoręcznie pisane wprost. 2267

Księgarnia **Zuckerkandla** w Złoczowie poszukuje zdolnego pomocnika księgarskiego. 2274

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszem piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowemi (dwa wyrazy lub szyfra).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszającemu znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Cebula żytawska biała 4000 kg. sprzedaje i wysyła za zaliczką licząc 12 kor. za 100 kg. loco Tłusteńkie, Zarząd ogrodu Tłusteńkie poczta w miejscu. 2155

Świeży miod pszczelny, lipcowy deserowy, patokę wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych **po 6 k. z opłatą poczty** i blaszanki. **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h. również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją. **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 1014

SERY OŁPIŃSKIE

śmietankowe. deserowe na sposób Limburski, 1 kg. 1 korona 80 gr., rozsyła na żądanie pocztą za pobraniem w 5 kg. paczkach Zarząd ekonomiczny Ołpiny. 2107

Kalafiory piękne róże sztuka 50 hal. wysyła **Antoni Klimowicz, Lwów.** 2219

Bez szumnej reklamy była i jest **kawa i herbata** „Syriusz“, Lwów, 3-go Maja 2, zawsze najlepszą. 1607

ODPOWIEDŹ! Rzeczywiście dobrą herbatę dostanie tylko w handlu **Starego Wohla** we Lwowie. Poradnik. 21

Kupno i sprzedaż

Dla gazomotorów dostarcza **„Antracit“ N. Katzner,** Podwołoczyska. 2114

Biurko mahoniowe męskie do nabycia Koper, Pohulanka l. 4. 2231

Garnitur pluszowego umeblowania salonu, jakoteż inne meble są z powodu wyjazdu do sprzedania. Bliższa wiadomość: Franciszkańska 9: I piętro. 1816

Pojazdy wszelkiego rodzaju nowe, jakoteż przejeżdżone poleca w wielkim wyborze M. Nass, Lwów, Szpitalna 28. 2187

Okazyjnie tanio do sprzedania całkiem nowa orzechowa jadalnia. Oglądać można codziennie. Kalisz, Kotlarska 5. 2280

Meble, toaleta, biurko, sofy, fotele etc. Suknie nowe jedwabne, futra, okrycia na mniejszą osobę tanio do nabycia, ul. Kochanowskiego 15, parter, od g. 1—4. 2264

Interesy handlowe

Zarząd masy konkursowej firmy **Becher i Spiegel w Stryju** sprzedaje z wolnej ręki hurtownie w wielkich i mniejszych ilościach towary korzenne, wiktuały i inne artykuły kolonialne niżej cen szacunkowych. 2181 Sprzedaż odbywa się codziennie z wyjątkiem soboty i niedzieli od godz. 9—12 przedpołudniem i od 3—5 popoł. w sklepie firmy w rynku.

Tobiasz Pineles,
zarządca masy.

Do wydzierżawienia

od 1 czerwca folwark na Podolu w powiecie tarnopolskim z łącznym obszarem 424 mrg. w czem 134 morgów łąk z rolami w całości obsianemi za czynsz 7600 zł. — Zapytania adresować: „J. M. J,“ Lwów, Biuro ogłoszeń Sokołowskiego. 936

10.000-30.000 koron ulokuję na drugiej hipotece realności lwowskiej, wypuszczę w dzierżawę 400 morgowy majątek w przemyskim po 26 k., sprzedam parcelę budowlaną 392 sążni po 90 kor. przy ul. 29 Listopada we Lwowie. Dom komisowy „Merkury“ we Lwowie, ul. Polna l. 14. 2078

W celu rozszerzenia handlu drzewem przy własnym tartaku parowym, potrzebuję pożyczki do 20.000 koron, pożyczający może objąć manipulacyę rachunkową za stosownem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „A. Z.“ post.-rest. Kraków główna poczta. 2193

Kilka **udziałów naftowych** w Tustanowicach do odstąpienia. Bliższa wiadomość pod „Udziały naftowe“ do biura dzienników Plohna we Lwowie. 2279

Do wydzierżawienia folwark 450 morgów, gorzelnia ewentualnie inwentarz żywy i martwy. Wiadomość: Zarząd dóbr Łahodów poczta Podhajczyki pod Lwowem. 2269

Pożyczek udzielam na II-gie miejsce realności lwowskich. „Sors“ post.-rest. Lwów. 2185

Z dniem 1 kwietnia r. b., na lat 12 do wydzierżawienia folwark Orzechowce, obejmujący 350 morg. ornej ziemi i łąk. 8 klm. od miasta Przemyśla oddalony. Po informacye zwrócić się do Zarządu dóbr państwa Krasuczyn, telegraf i poczta w miejscu. Pośrednictwo wykluczone. 2272

Nieruchomości

Majątek ziemski w powiecie Husiatyńskim jest do sprzedania. Obszar 600 morgów w tem 470 ornej ziemi, a 102 lasu. Odległość od stacyi kolejowej 8 klm., szosa w miejscu. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: Dr. A. S. poste-rest. Kołomyja. 2182

Kupię kamienicę nową z wolnemi latami, postępowo budowaną, blisko śródmieścia wartości do 100.000 koron. Pośrednictwo wykluczone B. B. 100. Adm. Słowa pol. 2169

Folwarki, dzierżawy poleca Biuro konc. Europejskie, ul. Batorego 26. Oficyaliści znajdą posady. 2251

Kupię niewielką **willę z ogrodem,** parterową lub piętrową, z wygodami, solidnie budowaną, z latami wolnemi od podatków, w pobliżu tramwaju. Zgłoszenia tylko pisemne, z opisem oraz podaniem ceny i wysokości potrzebnej gotówki, pod adresem: W. Skonieczna, Lwów, ul. Jabłonowskich 2, I p. Pośrednictwo wykluczone. 2256

Realność zwyż 3 morgowa o 3 frontach z budowlą przemysłową i 2 czynszowemi, bez długów, znakomity objekt parcelacyi i dalszego najwydatniego zabudowania, odpowiednio do sprzedania. Właściciel tamże: ul. Żółkiewska 38, Lwów. 2263.

Mieszkania i sklepy

Kraszewskiego 25, 3 lub 4 pokoje z balkonem, przynależnościami, I piętro, od 1 kwietnia. 2166

4 pokoje przedpokój kuchnia i spiżarka do wynajęcia, pl. Akademicki 3. 2144

Dwa duże pokoje, nadające się na biuro. I p., ul. Kopernika 16. 2209

Bema 21, z komfortem 4 i 3 pokoje, przedpokoje, łazienki etc. od 1 marca do wynajęcia. Bliższe wiadomości u dozorcy. 2240

W kamienicy przy ul. Halickiej 21, na I p. jest wolny od 1 marca lokal składający się z dwóch ubikacyi i okna wystawowego, bardzo korzystny na sklep, na biuro handlowe lub na kancelaryę. Wiadomość: dr. Bałłaban ul. Wałowa 7. 2127

4 ul. Łyczakowska, 3 pokoje, nyża z balkonem i kuchnią od 1 marca. 2167

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, balkon, przynależności zaraz do wynajęcia, ul. Andrzeja Gołąba 15. 2250

Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia i balkon od 1-go marca do wynajęcia, ul. Cłowa 12. 2277

Lokal sklepowy (piwiarnia i pokój do śniadań hotelu Georgea) ul. Tańskiej 3, od marca do wynajęcia. 2268

Pokój frontowy, umeblowany, z całkowitem utrzymaniem jest od 1-go marca do wynajęcia przy ul. Grottgera 5, I p. 2281

W Przemyślu. Rynek 23, do wynajęcia zaraz sklep i 3 ubikacye obok sklepu. Wiad. udziela Tyger, Lwów, Hetmańska 22, I p. 2276

Pokój frontowy z osobnym wchodem, utrzymaniem od 1 marca, ul. Klonowicza 14, I p. na lewo. 2265

Doniesienia różne

Kawaler lat 24 (technik) z obywatelskiej rodziny, z braku znajomości pragnie tą drogą poznać młodą inteligentną panienkę z zacnego domu. Dyskrecya zapewniona słowem honoru. Post. rest. „Stanisławowi“. 2262

Kupiec **marek listowych** z Wiednia zatrzyma się w przejeździe we Lwowie przez 2—3 dni i zakupi zbiory marek listowych, makulatury, stare listy po najwyższych cenach. Sprzedaje także rzadkie marki listowe filatelistom. Bliższa wiadomość u portyera w hotelu Bellevue. 2249

Choroby weneryczne

i **zastarzałe,** choroby **skórne kobiece,** osłabienie na tle neurasthenii **leczy** 50

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

D. PERLMUTTER

zegarmistrz, Lwów, ul. Batorego 14, sprzedaje zegarki, biżuterye i różne wyroby ze złota i srebra z banku zakupione. Daje też na raty. Skład towarów optycznych, szkła kryształowego, Ratynowskie okulary, cwikiery, lornetki itp. 1530

Sikawki

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę

M. KORKES

Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon 829. Skład maszyn rolniczych, artykułów technicznych i kas oryg. Wertheimera. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 2013

JAN SCHUMANN

Lwów, Akademicka 3/14.

Sprzedaje z powołaniem się na niniejszy anons, jeszcze tylko 8 dni, maszynki do siekania mięsa nr. 5, za **k. 3·50.** 2168

NIE TRZEBA!

z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra	55 ct.	za pół kg		
Portoriko prima	65	„	„	„
Ceylon wyśm.	75	„	„	„
„ plantac.	90	„	„	„
„ perłówka	90	„	„	„
Mocca arabska	80	„	„	„

HERBATY

Congo dobra	1·40 ct.	pół kg.	
Moning familijna	1·60	„	„
Kaysow dobor.	1·80	„	„
Souchong wyśm.	2.—	„	„
„ najlep.	2·50	„	„
Kintuk arom.	3.—	„	„

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 137

Pracownia — — —
złotniczo-jubilerska
Stanisława Siekierskiego
Lwów 1270
plac Bernardyński l. 17
przyjmuje obstalunki i wszelkie reparacye po cenach najtańszych. Srebro i złoto kupuje i przyjmuje w zamian.

Przez c. k. Rząd upoważniony

Pierwszy galicyjski

Zarząd dóbr i realności

we Lwowie

Pasaż Mikolaschów 11

Przyjmuje w zarząd: dobra i realności.

Pośredniczy: w kupnach, sprzedaży i dzierżawach. 814

Sporządza: fasye podatkowe i bilanse.

Przeprowadza: obrachunki i kontrole majątkowe siłami fachowo uzdolnionemi.

Nadto zaprowadza osobny dział najmu mieszkań we Lwowie.

Załatwia szybko, dokładnie i dyskretnie, wszelkie czynności w zakres administracyi wchodzące.

Na zimę! Barchany białe i kolorowe, wełnę i watolinę (do watowania ubrań) bieliznę Jaegerowską, koce wełniane oraz kołdry własnego wyrobu poleca najtaniej Magazyn Drexlerów, Lwów, pl. Kapitulny. Próbki i cenniki na żądanie. 134

Radomski, pielęgniarz chorych, masażysta egzaminowany, przeprowadził się na ul. Czackiego 10. 1597

Nakładem Słowa Polskiego

wyszła powieść

DOROTY GERARD

Nieprawdopodobna Idylla

(Przygody angielskiej rodziny w Galicyi).

Przekład z angielskiego.

— Cena egz. K. 1·20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

Drukarnia

Stereotypia

Słowa Polskiego

Lwow, Chorążczyzna 17-19.

Wykonywa: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracye, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

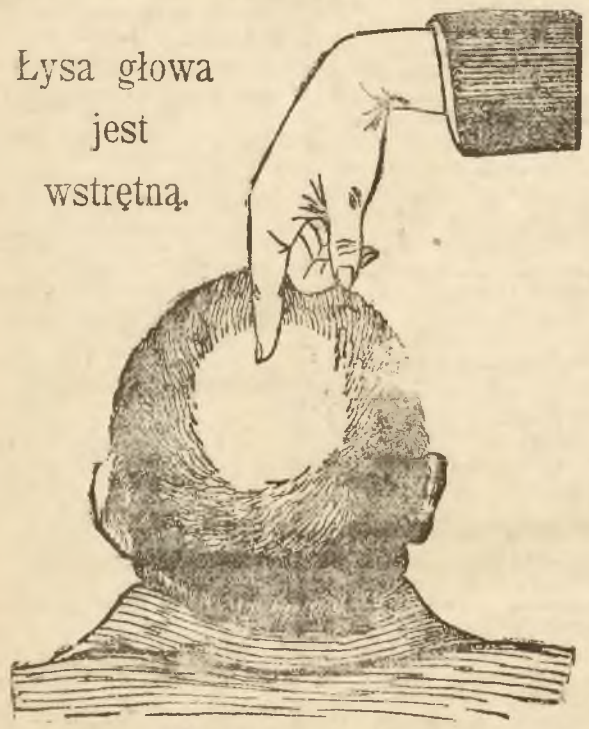

Javol konserwuje Włosy

Jak szpetną jest łysina! Przeto poczyń Pan jakieś kroki, zanim będzie zapóźno. Jest to tylko w Pańskiej mocy. Łysina zaczyna się od świerzbienia. Pozwól Pan sobie powiedzieć to od poważnego człowieka, że pielęgnowanie włosów za pomocą Javolu jest najlepszym sposobem naturalnego pielęgnowania włosów. Javol nie drażni, nie drapie, ani nie gryzie. Wiele milionów flaszek w użyciu. W samych Niemczech sprzedaje Javol około 20.000 sklepów. Javol jest sławny jako najsolidniejszym środkiem pielęgnowania włosów. Proszę żądać wyraźnie tylko Javol i nie dać sobie wmówić nic innego „równie dobrego“. Ostrzeżenie. -- Są ludzie, którzy mieszaninę wody, spirytusu i perfumy sprzedają drogo jako wodę na włosy. Flaszka Javolu, długo wystarczająca kosztuje kor. 4·— i można otrzymać w aptekach, drogeryach, lepszych perfumeryach i fryzyerniach. Javol opiera się na patencie państwa niemieck. Nr. 179.611. Proszek Javol do mycia głowy za pakiet 30 halerzy. Zupełnie nieszkodliwe. Wspaniała piana. Szczególnie wydatne! Strzeż się Pan przed szkodliwemi proszkami do mycia głowy. Generalny reprezentant: **Maksymilian Fessler, Wiedeń, III.2 Hintere Zollamtstrasse 3.** 169

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya“ puder antiseptyczny

Cena 70 hal. Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! **Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład wysyłkowy S. Hay, aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 33

Dobry zarobek poboczny dla rolników!

Wniesiona marka ochronna. PIASEK JEST ZŁOTEM Uwaga przeciw naśladownictwu!

jeżeli, zmieszany z cementem, użyty zostanie do wyrobu

cegieł, dachówek, płyt

posadzkowych i ściennych rur wodociągowych, drenowych etc. — Niema lepszego i tańszego materyału budowlanego dla wsi i miast. — Nowych doskonałych

maszyn ręcznych

do których obsługi wystarczy jeden robotnik bez fachowego przygotowania — dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary et Co.

Markranstädt ob. Lipska.

Prosimy żądać darmo ilustrowanych prospektów Nr. 210. My korespondujemy i w języku polskim.

Patentowane maszyny nasze mogą być sprowadzone prosto od nas, albo tylko od firmy:

Przemysł cementowy we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika 5

zaś w ruchu można je zawsze oglądać **ul. Łyczakowska 73.**

Proszę zastrzegać się przeciw bezwartościowym naśladownictwom. 13803

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną od pożaru!

Herbata

z Rączką

Wszędzie do nabycia, a gdzie niema zadaj z magazynu

JULIUSZA GROSSEGO W KRAKOWIE

140

JAN IHNATOWICZ

— **poleca** —

WODĘ WENUS znakomity środek do odmładzania twarzy. Cena 4 kor.

PUDER WENUS do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2·40.

MYDŁO WENUS oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające płeć. Używa się go ze świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus.

SKLEPY WŁASNE:

Lwów: ulica Sykstuska 25. — ulica Hetmańska 6.
Kraków: Sukiennice 20.
Przemyśl: ulica Mickiewicza 11.
Stanisławów: ulica Sapieżyńska 10 958

Wkrótce

2 Nowe ustawy

wyjdą wkrótce z druku a mianowicie:

Ustawa pensyjna dla urzędn. pryw. z 16/XII 1906 Dz. u. p. Nr. 1 1907 Cena w przedpłacie z przesyłką k. 1·40.

Ustawa o reprezentacyi państwa. Ordynacya wyborcza dla Rady państwa z wykaz. okręgów wyborcz. w Galicyi i Bukowinie z d. 26/1 1907. Dz. p. p. Nr. 15, 16 i 17 oraz Ust. o ochronie wolności wyborów i zgromadzeń z 26/1 1907 Dz. p. p. 18. Cena w przedpł. z prz. K. 1·80. — Przedpłatę przyjmuje tylko Księgarn. **W. Zukerkandla w Złoczowie.** 2275

wyjdą!

dwie nowe ustawy

SŁAWNA

przez swoje własności przeciwkaźniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

Drukarnia i Stereotypia „Słowa Polskiego“

we Lwowie, Chorążczyzna 17-19 — wykonywa, Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracye, Broszury Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rol. w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 w niedz. i święta), Körözmező (od 1/5 do 30/9), Brodiny, Putny, Suczawy	6.15	Ickan, Bukareszta, Żydaczowa, Potutor, Körözmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Warty (1/5 do 30/9).
7.23	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.20	Podwołoczysk, Kijewa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.29	Ławocznego, Peszta, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.50	Jaworowa
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	7.30	Ławocznego, Peszta, Drohobycza, Borysławia
8.05	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9).
8.15	Sambora, Chyrowa M. Laborcza, Sanoka		
8.18	Jaworowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wieliczki. Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9).
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Zakopanego, Peszta	8.55	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9.
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező	9.20	Ickan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/6 do 30/9 w niedziele i św.)
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.56	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Graymałowa
11.45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	10.45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.50	Ławocznego, Kałusza, Berhomethu (w poniedz.) Borysławia, Kochawiny.	2.21	posp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza,	2.30	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
1.40	posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Stryja.	2.40	posp. Ickan, Kałusza. Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmező, Kocmania, Dorny Wat
1.50	Sambora, Zakopanego, N Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek, Sianek.	2.45	posp. Krakowa. Wiednia, Wrocławia, Berlina. Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i Warszawy.
2.20	posp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,	8.30	Kołomyi, Żydaczowa
3.55	Drohobycza, Borysławia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego.	4.05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.37	Jaworowa	4.15	Sambora, Chyrowa
4.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.00	Jaworowa
5.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa. Mielca via Dębica. Sambora, Chyrowa.	6.25	Ławocznego, Peszta, Borysławia, Kałusza.
5.45	Ickan. Nowosielicy, Serethu. Czudina. Brodiny,	6.35	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chry, Peszta, Zakopanego (p. Tarnów).
5.50	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.,	7.25	Rawy ruskiej, Sokala
		8.15	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa Iwonicza, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9).	9.10	Stanisławowa, Czortkowa. Husiatyna.
9.05	Ickan, Bukareszta. Czortkowa. Husiatyna, Körözmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	9.5	Podwołoczysk, Brodów, Iwania Pustego. Potutor, Skały, Husiatyna. Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
9.20	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza. Jasła, Sianek.	10.05	Przemyśla (oo 1/5 do 30/9).
9.30	Krakowa, Berlina. Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	10.40	Ickan, Czortkowa. Zaleszczyk. Delatyna (od 1/6 do 30/9 w niedz. i św.) Wyżnicy. Nowosielicy, Czudina, Brodiny. Dorny Watry, Suczawy.
10.35	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały Iwania pustego. Husiatyna, Kopyczyniec	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza. Orłowa, Zakopanego
10.5	Ławocznego, Peszta. Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.00	Krakowa, Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa. Zakopanego. Jasła.
12.20	posp. Ickan, Konstantynopola, Delatyna. (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu. Dorny Watry. Suczawy, Żydaczowa. Worochty (od 1/6 do 30/9).	11.30	Stryja.
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu, Pragi. Orłowa. Chabówki. Zakopanego	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego. Orłowa
5.50	Krakowa, Berlina. Wrocławia, Warszawy, Wiednia. Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	2.51	posp. Ickan, Constancy, Bukareszta. Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, Körözmező (od 1/5 do 30/9).
	Na dworzec „Podzamcze“ z:	4.05	Krakowa, Wiednia. Wrocławia. Berlina, Pragi. Karlsbad-Chyrowa, Sambora. Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
7.00	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów		**Z dworca „Podzamcze“ do:**
11.25	Podwołoczysk, Kopyczyniec. Husiatyna, Czortkowa, Potutor	6.35	Podwołoczysk. Kijowa,
2.05	posp. Podwołoczysk. Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	11.15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
5.25	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	2.36	posp. Podwołoczysk, Kijowa, Odesy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
10.12	Podwołoczysk. Odessy, Kijowa, Brodów. Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk. Iwania pustego. Skały, Husiatyna,	6.37	Podwołoczysk,
		10.05	Podwołoczysk, Brodów. Kopyczyniec. Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna. Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest rankami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszym literami. Zwykłe bilety należy nabywać na dworcu głównym we Lwowie. Bilety na pociągi do Husiatyna i Kopyczyniec w kierunku Stanisławowa i Worochty nabywać można w agencyi dworcowej J. St. Sokołowskiego w Lwowie, ul. Kopernika l. 5, gdzie zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnem kolei państwowych ul. Kraszewskich l. 5, otwarte od 8 do 12 w południe, a od 2 do 6 popoł., w święta od 9 do 12 w południe.

Pociągi lokalne.

z **Brzuchowic** (od 6 maja do 23 września wł.) 7.07, przedpołudniem. 8.25 5.01 popołud. i 8.21 wieczór, (od 6. Maja do 23. września wł. w niedziele i rz. k. święta,) 10.03 przedpołud. 1.46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. codziennie) 9.35 wieczór.
z **Janowa** (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 8.45 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. k. święta) 9.25 wieczór.
ze **Szczerca** od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. święta o 9.40 wieczór.
z **Lubienia** od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.30 wieczór.
do **Brzuchowic** (od 6. maja do 23. września wł.) 6.05 rano, 2.28, 3.40 i 5.36 popołudniu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9.00 przed połud. i 12.40 popołud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8.34 wieczór.
do **Rawy ruskiej** 11.34 w nocy każdej niedzieli.
do **Janowa** (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.1[illegible] przed poł., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 1.35 popołud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3.14 popołudniu.
do **Szczerca** 10.45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).
do **Lubienia** 2.01 popołud. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej Czańcu.